Nro 119. Kraków, 29 Maja — Sobota Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwerskiego, Wieruszowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość raczą p. p. się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 58. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 „ 50
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 c. —

Kraków 28 maja.

Przed otwarciem tegorocznej sesyi, ośmieliliśmy się wskazać działalności ustawodawczej sejmu dwie główne sprawy, jako obowiązkowy i konieczny, a zarazem całkowicie wystarczający programat. Sejm zjedna sobie uznanie, a nadto dobrą po kończącej się kadencyi zostawi przed nowemi wyborami pamięć, zamykając ją rozwiązaniem kwestyi propinacyi i choćby częściową poprawą ustawy drogowej. W połowie dotąd stało się zadość naszemu życzeniu. Fatalna sprawa propinacyjna, która już znużyła opinię kraju i paraliżowała czynność i energię sejmu, zeszła już ze stołu obrad. Nie będziemy więc wdawać się w rozbiór przyjętej ustawy, jej wad i niedostatków, tem więcej, że zamieszczaliśmy obszerne rozbiory różnych projektów i określaliśmy nasze w tej mierze stanowisko. Przed kilku laty inne upatrywaliśmy wyjście z tego anormalnego stosunku, śpieszniej usuwające anomalię, a przytem korzystniejsze dla stron interesowanych. Po tylu zwłokach doszliśmy już do tego, że rozwiązanie kwestyi propinacyjnej *quand même* usuwało wszelkie inne względy.

W ostatniej chwili, w wilię zamknięcia sejmu, niech nam wolno będzie jeszcze przypomnieć drugą część tegorocznego programu sejmowego, za którą przemawiają nie tylko względy utylitarne i wyższe względy sprawiedliwości, ale jeszcze ów wzgląd zakończenia sześcioletniej kadencyi, że tak powiemy z honorem. Wzgląd to ważny, jeśli uznamy, że chodzi tu o utrzymanie jedności kierunku między ustępującą a przyszłą reprezentacyą kraju, że nie należy dawać powodu do zarzutów i agitacyi, jakoby sejm dawny wstrzymywał konieczne reformy, a zwłaszcza kierował się stronniczemi interesami w rozdziale ciężarów.

Ustawa drogowa ma ten nieszczęsny pozór, a uznana jest za niesłuszną. Dalecy jednak jesteśmy od przypuszczenia, jakoby niepowodzenie jakiego projektu jej reformy tak na zjeździe prezesów, jak w komisyi i w izbie sejmowej można tej okoliczności przypisać. Jeśli niesłusznym jest podział ciężarów na budowę i utrzymanie dróg, to jest on uciążliwszym dla obu kategoryj większych i mniejszych właścicieli ziemi, niźli mógłby być, gdyby inną obrano podstawę. Reforma pomieniona przedstawia istotne trudności, nie tylko z lokalnych i krajowych stosunków wypływające. I w innych krajach zupełnie słuszną normę prestacyi drogowych uważają za jedno z najtrudniejszych zadań, które rozwiązać można tylko w skutek długoletniego doświadczenia. Przytoczyliśmy już przykład Prus, gdzie dopiero niedawno przeprowadzić zdołano ustawę drogową z zaspokojeniem ogółu po długoletnich poprawkach i próbach. Rzecz to łatwa do zrozumienia, że jeśli można każdy wspólny wydatek rozłożyć bez trudności na ogół podatkujących, jeśli można każdą potrzebę państwa czy społeczeństwa ująć w pewne normy i zastósować do niej obowiązki posiadaczy i obywateli, to potrzeby komunikacyi z natury rzeczy usuwają się z pod próbierza pewnych, ściśle dających się obliczyć reguł, tak, aby komunikacya coraz swobodniej mogła się rozwijać, a kontrybuenci nie ulegali niesłusznemu przeciążeniu. Rogatki utrudniają komunikacyę, system prestacyi *in natura* ma liczne niedogodności dla opodatkowania, gdzie znaleść granicę i kto najwięcej dróg potrzebuje i takowe zużywa? Zgoła, żaden systemat nie da się tu bezwzględnie przeprowadzić bez szkody ogółu lub krzywdy poszczególnych warstw.

Z tych powodów niebezpiecznem nam się wydawało podjęcie zupełnie nowej ustawy drogowej i doradzaliśmy użycie częściowych zmian wskazanych już doświadczeniem za pomocą nowelli do ustawy.

Komisya drogowa jak wiadomo wypracowała zrazu dwa projekta nowej ustawy, z których każdy miał za sobą pewne zalety i pewne niedogodności. Znanym jest przebieg rozpraw drogowych w izbie i upadek, jakiego doznał zarówno projekt większości jak i projekt mniejszości komisyi. Izba zwróciła sprawozdania do komisyi z poleceniem zmiany czterech w prawdzie głównych paragrafów dawnej ustawy.

Znów więc nowella, według naszego zdania najstówniejsza była owocem długich rozpraw. Podaliśmy ją dosłownie przed paru dniami, a chociaż czas nagli, nietracimy nadziei, że rozprawy budżetowe dozwolą jeszcze w ostatntej chwili wniesienia na stół obrad tego nowego sprawozdania. Komisya trzymała się tym razem ściśle tych wskazówek, jakie dostarczyły tak głosy z kraju w dziennikach, jak rozprawy zjazdu prezesow i rozprawy w Izbie. Te wskazówki jednak są wszelako tylko natury negatywnej. Dowiedziono bowiem co w ustawie jest wadliwego, zgodzono się niemal jednozgodnie na rażące błędy i niesprawiedliwości, ale daleko jeszcze do zgody na podstawy, któreby zarówno były słusznemi dla obciążonych jak korzystnemi dla budowy i utrzymania dróg.

W takich razach niepewności trzeba zwolna postępować, i częściowo ustawę poprawiać. Przemawia za tem jeszcze i ten wzgląd, że zbyt częste a całkowite zmiany ustaw podkopują ich powagę i wzniecają zamęt. W dobrze organizowanych ciałach prawodawczych rzadko kiedy nowa ustawa znosi całkowicie dawną, najczęściej reforma zasadza się na częściowej tylko poprawie. Sejm pominąć kwestyi drogowej nie może bez wzbudzenia nieufności, która łatwo mogłaby przybrać charakter podejrzenia o parcyalność kastową.

Donosiliśmy już, że na broszurę o artyleryi przypisywaną Arcyksięciu Janowi Salvatorowi, która taki miała w całéj Europie rozgłos, wyszła po kilku miesiącach w Lipsku odpowiedź pod tytułem: „Uwagi" których autorem chciano koniecznie widzieć oficera austryackiego. W tym miesiącu *Militär Zeitung* w trzech numerach ogłosiła replikę na owe „Uwagi", a replika tak doskonale napisana, że *Frankfurter Zeitung* znów ją Arcyksięciu przypisuje. Autor „repliki" dowodzi, że tylko Prusak mógł rzeczone „Uwagi" napisać; następnie uderza na *N. fr. Presse*, która spełnia niepatryotyczną misyę; odpycha wmawiania *Deutsche Ztg*, jakoby Arcyksiążę wraz z armią austryacką pałał żądzą odwetu na Prusach; nazywa „śpiewem syreny z nad Sprewy" radę, aby Austrya weszła w ściśle przymierze z Niemcami a przeciw Rosyi walczyła, upatrując swoją ideę państwową w zaborze słowiańskich prowincyj. Oto ustępy z téj repliki, które podajemy według *Gazety Narodowéj*.

„Sojusz z Pruso-Niemcami uzasadniają tem, że tak każe zrozumienie obopólnéj konieczności. Tymczasem dla Austryi Niemcy wcale nie są koniecznemi, gdyż Austrya istniała, zanim się utworzyły Niemcy obecne. Konieczność tych Niemiec uczuwają w Austryi tem mniéj, że one z naszych klęsk powstały. Dla Niemiec zaś Austrya jest tylko chwilowo potrzebną, tj. dopóki Niemcy przy neutralności lub pomocy Austryi nie przebędą zwycięzko wojen, jakie je czekają. Potem już Austrya nie będzie niczem dla Niemiec; potem już nic nie przeszkodzi Niemcom, z tradycyjną przewrotnością skrzywdzić swego sojusznika i obedrzeć go z najpiękniejszych i najbogatszych prowincyj. Frazesem, że „gdyby Austryi nie było, toby utworzyć ją należało" nikt nas nie złudzi, bo Turcyę uważano za konieczną dla Europy, a dzisiaj już nikt téj konieczności widzieć niechce. Twierdzenie, że nasze dotychczasowe przyjacielskie porozumienie z Niemcami zostało „kilkakroć najznakomitszemi sukcesami politycznemi uwieńczone", jest po prostu szyderstwem. Były wprawdzie sukcesa, ale nie dla nas; a główny skutek owego porozumienia jest ten, że Prusom udawało się przy każdéj akcyi wodzić nas na pasku. Ale o to właśnie chodzi autorowi „Uwag„: Austrya powinna wiernie wspierać Niemcy we wszystkich sprawach, zmierzających do „uznania przewagi germańskiéj".

„Autor „Uwag" zaręcza, że dla Niemiec wystarcza, mieć oparcie u ośmiu milionów Niemców, których umysłowa i materyalna przewaga nad resztą ludów Austryi, zawsze będzie umiała nakłonić rząd do trzymania się polityki, dla Niemiec przyjaznéj. Zaiste trudno jaśniéj się wynurzać. Taka Austrya, Niemcom we wszelkich sprawach usługująca i przez jedno stronnictwo teroryzowana, może być zaprawdę dla Niemiec pożądaną, gdyż dawałaby 800,000 wojska na ich rozkazy, podczas gdy Niemcy zaledwie by połowę tego uzyskały, zabrawszy zachodnie kraje Austryi. Taka Austrya byłaby wymazaną z rzędu mocarstw i zeszłaby na lenniczkę Prus, jak gdyby już do Niemiec pod zwierzchnictwem Hohenzollernów należała. Autor „Uwag" wie doskonale, że i jak Prusy podkopują Austryę, szerząc między jéj młodzieżą szkolną sprusaczenie. Jako zręczny kuglarz usiłuje on przedstawić tę robotę jako „śmieszne zapędy" austryackiego stronnictwa narodowo-niemieckiego, które wcale nie znajdują silnego poparcia w Niemczech, i że są tylko tylko chwilową modą w młodzieży. Ale tem nas wcale nie oszuka.

„Zresztą nietylko w szkole odbija się systematyczna, rozkładowa czynność polityki pruskiéj. Z skrzętnością kreta, Prusy usiłują przedewszystkiem wyssać krew naszą, pod względem finansowym zrujnować — Austryę. Główną siedzibą kontrminy niemieckiéj, która systematycznie wszystkie nasze walory zniszczyła, jest Berlin. To nie prosty przypadek, że węgierskie pożyczki państwowe z wielką predylekcyą zaciągane bywają w Berlinie, tudzież że i z przedlitawskiéj strony z taką samą predylekcyą udają się o pożyczki do Berlina, odpychając kapitał francuski i angielski. Jedną ręką Berlin niszczy nasz dobrobyt, nasz kredyt, sięgając drugą po nasze obligi, aby nas w danym czasie niemi przytłoczyć. Równocześnie widzimy, jak zdrajcza publicystyka w Austryi przygotowuje ogół na ukartowane wypadki, patryotyzm austryacki i przywiązanie do dynastyi stłumia. A już nieraz dowiedziono po nad wszelką wątpliwość, że te wywrotowe organa jak najsowitsze subwencye od rządu pruskiego otrzymują. Prusy są zanadto skąpe, aby tyle kapitałów lokowały w Austryi, nie licząc na tłuste procenta.

„„Autor „Uwag" przyznaje ekspanzyjne dążności Niemiec, dodaje tylko, że celem ich nie są zachodnie prowincye Austryi. Téj bajce nikt przecie nie da wiary. Juścić, że na teraz, gdy Prusy całe są zajęte zawikłaniami wewnątrz Niemiec, tak zwaną walką kulturową itp., nie zanosi się bezpośrednio na zadośćuczynienie pruskim żądzom zagarnięcia Czech, Morawy itd. Ale czasy się zmieniają i ślepe zaufanie mogłoby zemścić się okropnie. Nigdy tak bardzo nie powinna była jak dzisiaj Austrya pamiętać na przysłowie, że „niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała." Trzy miesiące temu bez ogródek przyznała *Sächsische Ztg* (funduszami pruskiemi utrzymywana; p. r.), że Niemcy nie mogą pozwolić, aby ośm milionów braci ich w Austryi, poszło na pastwę Słowian, że państwo niemieckie musi sięgać po Alpy, i Tryest stać się portem niemieckim.

„Dziwi nas, że autor „Uwag" przestrzega Austryę od zbliżenia się do Moskwy, tem więcéj, gdy właśnie Prusy wychowują swoją ludność w tem przekonaniu, iż przyjaźń Moskwy jest podwaliną wszelkiego powodzenia. Jeżeli autor daléj doradza Austryi, aby się rozszerzała ku Wschodowi, to jest gruba finta. Moskwa daleko więcéj ma siły i powołania do utworzenia państwa słowiańskiego w miejsce sprzecznéj z naszą erą Turcyi. I niezawodnem jest, że w razie wojny Austryi z Moskwą o Wschód, Bółgarzy, Serbowie, Bośniacy i Czarnogórcy staną po stronie Moskwy a nie Austryi. Jeżeli zaś przyrzeka nam w téj sprawie pomoc Niemiec, to już z doświadczenia wiemy, jaka to pomoc bywa.

Austrya — kończy autor — musi się trzymać polityki obronnéj. Austrya potrzebuje pokoju, aby spełnić swoje właściwe zadanie państwowe: podźwignąć dobrobyt upadły i pogodzić interesa, prowadzące do waśni między jéj narodowościami. Armia austryacka wie doskonale, że i ona potrzebuje jeszcze kilka lat, aby przyjść zupełnie do sił, dorównać armiom państw sąsiednich i módz dzielnie odeprzeć wszelki napad rozbójniczy, odpowiedzieć swemu wzniosłemu zadaniu, jako tarczy i miecza monarchii. W tem przekonaniu wołamy z naszym poetą: „A teraz Austryo, miéj się na baczności! Rozchodzi się o dobra najwyższe! Niesłuchaj obcych ponęt! I bądź sobie stróżem sams!"

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 25 maja.

27me Posiedzenie Sejmowe, wieczorne.

Na porządku dziennym dalsze obrady nad budżetem. Na wniosek p. Sawczyńskiego podniesiono pozycyę stypendyów (69), dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich z 18,000 na 20,000 złr. Tem prostuję doniesienie moje w poprzedniem sprawozdaniu, gdzie przez pomyłkę napisałem, że poz. 69 przyjęto bez zmiany.

W dalszym ciągu rozpraw nad rubryką wychowania publicznego, p. Zyblikiewicz czyni wniosek imieniem komisyi budżetowej, ażeby na lepsze umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie, udzielić subwencyę 5000 złr.

Przeciw temu wnioskowi zabrał głos świętojurzec X. Kulczycki, argumentując, że kraj biedny, podatkami obciążony, nie może łożyć na sztuki piękne, skoro niema co jeść. Mówca długo rozwodzi się nad tem, jak wydatek ten usprawiedliwi przed swoimi wyborami. „Szczo ja skażu moim wyborciam?" Żąda przejścia do porządku dziennego nad tą pozycyą.

P. Majer nadmienia, że X. Kulczycki, jako osoba duchowna najlepiej wiedzieć powinien, że człowiek nie tylko ma potrzeby materyalne, lecz także i duchowe. Wydatek tak drobny na szkołę sztuk pięknych, która tabie jak nasza owoce wydała, nie będzie daremnym. Sama Opatrzność wskazała nam to, co robić należy. Niespodziewaliśmy się sami takiego pelotu sztuki polskiej, jaki się teraz objawił. Szkoła ta w obecnych stosunkach rozwinąć się nie może. Dłuższa zwłoka mogłaby nas narażać na stratę tak znakomitego dyrektora, jakim jest Matejko. Jak sprawozdawca zapewnia, ciężary wcale się nie zwiększą, jeśli uchwalimy wydatek na tę szkołę.

W podobnym duchu przemawia p. Chrzanowski, dodając do uwag poprzedniego mówcy, że może ktoś uważać wydatek na sztuki piękne za zbytkowny, wszelako sztuki nie są zbytkiem dla narodu polskiego, który tak znakomite w sztuce zajął stanowisko.

X. Zakliński zapewnia z początku, że jest wielkim miłośnikiem sztuki pięknej. (Głos: To się okaże dopiero po przemówieniu) — lubuje się w pięknych obrazach, zwiedza z rozkoszą galerye obrazów, nie może jednak popierać wniosku komisyi, ze względu na ubóstwo kraju. Ani Matejko, ani Salomon nic nie pomoże, gdy nie będzie chleba. Był król jeden polski, którego nie wilki, ale myszy zjadły — otóż i my jesteśmy w tem położeniu, że nas zjedzą nie podatki, ale dodatki do podatków.

P. Zyblikiewicz jako sprawozdawca odpowiada X. Kulczyckiemu, że jeżeli nic więcej nie wie o sztukach tylko to, co powiedział, to musiał chyba bardzo niedawno przyjść na świat — a gdyby nawet dopiero przedwczoraj przyszedł na świat, to wczoraj mógł już się przekonać w domu narodnym, czem jest sztuka. (Hałas — X. Kulczycki prosi o głos do faktycznego sprostowania i osobistej uwagi). Jeśli X. Kulczycki nie wie, co powiedzieć swoim wyborcom, to ja mu powiem. Oto niech powie swoim wyborcom, że wydatek na szkołę sztuk pięknych nie jest nowym, bo i w zeszłym roku uchwalono to samo. Niech powie, że to nie jest wydatek na założenie szkoły, że kraj tej szkoły nie będzie utrzymywał, bo szkołę tę założyła już przed 60 laty mała Rzeczpospolita krakowska, która nie miała półszosta miliona, lecz tylko 150,000 mieszkańców. Ten kraik szkołę uposażył, a utrzymuje ją z woli NPana skarb państwa. Tu idzie tylko o chwilową pomoc skromnym datkiem na jej umieszczenie. Mówca spodziewa się, że X. Kulczycki dowiedziawszy się teraz, co ma powiedzieć swoim wyborcom, spokojnie za wnioskiem komisyi będzie głosować. (Śmiech, brawa, głosy niezadowolenia na stronie posłów ruskich).

X. Kulczycki otrzymawszy głos do osobistej uwagi, prosi Marszałka, aby sprawozdawcy polecił, iżby się delikatniej wyrażał i nie mówił, że on (mówca) nic nie wie, bo on nie może wiedzieć o tem, co mówca wie.

P. Zyblikiewicz: Nie myślałem obrazić X. Kulczyckiego, ale przyznaję, że nie wiedząc, co szanowny poseł wie, brałem za miarę to, co powiedział.

X. Kulczycki (rozgniewany) po polsku: No proszę — a on mi teraz to samo powtórzył, (śmiech ogólny — X. Kulczycki wychodzi ze sali, — p. Zyblikiewicz skończywszy swój referat, pospiesza za nim, obadwaj mówcy w drzwiach wychodowych sali żywo gestykulują).

Rubr. kwaterunkowe żandarmeryi 59,623 i utrzymanie pomników historycznych 6,123 złr., bez rozpraw przyjęto.

Nastąpiły obrady o budżecie drogowym.

Sprawozdawcą był p. Skrzyński. Bez rozpraw przyjęto koszta zarządu 92,334 złr. Przy poz.: Nowe budowy i rekonstrukcye dróg krajowych preliminowaną jest kwota 500,000 złr.

P. Apolinary Jaworski wnosi, aby przy tej pozycyi uchwalić rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, ażeby na budowę drogi z Krasnego do Buska, użył sumy 25,000 złr., z powyższej kwoty 500,000 złr.

P. Badeni Wład. oświadcza imieniem Wydziału

Część literacko-artystyczna.

Przegląd kwestyj spornych o Rusi

przez

Maryana Gorżkowskiego.

VII.

Z przytoczonych przed tem polskich wyrazów, w kronice Nestora używanych, oraz z gramatycznych form tychże wyrazów, okazuje się: że ziemie około Kijowa przed IX wiekiem były polską kolonija. Lud polski z nad Wisły szedł w strony Kijowa, pod przewodnictwem swoich wiejskich przewodników i osiedlał się na przestrzeni dzisiejszych gubernij: Smoleńskiej, Czernichowskiej, Połtawskiej, Mohylewskiej', Mińskiej, Witebskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej; a jak Grecy w starożytności żeglowali do Italii, aby zakładać tam swoje kolonie; tak ród Piastów Polanie i inni szli pieszo nad Dniepr i wyżej, aby rolnicze zaprowadzać prace na urodzajnych polach przy Dnieprze. Godnem uwagi, że wyrazy: Kijów a nawet rzeka Drwęc w Poznańskiem przypomina Drewlanów u Nestora, a wyraz Piast w Polsce, którego pierwiastek od paść lub piasku, spotyka się u Lechickiego plemienia Radymiczów na ich nowej siedzibie przy rzece Pieszczana, a tego wyrazu pierwiastek jest także od piasku.

W którym wieku te wędrówki odbywać się mogły i z jakich powodów, trudno określić, bo lud rolniczy niechętnie opuszcza siedziby swych ojców; ale jeśli dziś rolnicy poznańscy płyną aż do Ameryki, to tem bardziej ród Piasta mógł dawniej przesiedlać się w strony kijowskie. W każdym razie te przesiedlenia, o ile wierzyć można kronice Nestora, musiały nastąpić już w wieku po Chrystusie; bo gdy Sw. Andrzej szedł z Grecyi po Dnieprze na północ; to Kijowa jeszcze nie było, a może i plemion przy Dnieprze nie było, przynajmniej on nic o nich niemówi, — tak, że w pierwszym wieku po Chrystusie, na całej przestrzeni dzisiejszej Rosyi, około Ilmeru na północy Nowogrodzkie tylko mieszkało plemie. Wszakże, gdy dzisiaj możemy stanowczo już twierdzić, że owo Nowogrodzkie plemię musiało przywędrować z nad Dunaju; to dziwnem się wyda, dla czego to plemie będąc już w pierwszym po Chrystusie wieku znane, tak wysoko na północ osiedliło się, mogąc osiedlić się koło Kijowa? Wszak okolice Kijowa, przez które Nowogrodzianie idąc z Dunaju, przechodzić musieli, by dojść do Ilmeru, mogły być dla nich powabniejsze? Zostawując jednak tę kwestyę na stronie, ważną jest dla nas wiadomość późniejsza i bliższa wieku Nestora: że w IX wieku po Chrystusie już koło Dniepru mieszkali Polanie i ludy przybyłe z nad Wisły i że w tymże czasie, jacyś cudzoziemcy przybyli z za morza, pod nazwą Rusinów lub Ruskich, doszli do Dniepru i do Kijowa i opanowali polską ziemię.

Nestor nazwał więc Kijów, ziemią polską; jakby chciał przez to wyrazić, że była to wielka Polska kolonia, znana już w wieku IX i tradycyjnie przechowała wspomnienia o pochodzeniu swojem z Polski z nad Wisły, nie tylko w języku i mowie, ale i w historycznych twierdzeniach.

A jednak to jasne i tak wyraźne twierdzenie Nestora, zostało zaciemnione wstecznemi tłómaczeniami w teraźniejszych czasach, tak przez rosyjskich historyków, jak i przez Miklosich'a. — Twierdzą oni, że wyrażenie Nestora „polską ziemią" nie znaczy, że ta ziemia zamieszkana była przez ludy pochodzenia polskiego, lecz tylko przez Polanów albo rolników, których pochodzenie nie może wyprowadzić się z Polski. Chcą oni zaprzeczyć wszelkim wspomnieniom o pochodzeniu Polanów przy Dnieprze, z stron polskich. W znanych nam starożytnych dokumentach słowiańskich, wyraz „polski" spotyka się, raz u Nestora, gdy mówi o przyjściu z za morza Rusinów i opanowaniu Polską, koło Kijowa, ziemią; a drugi raz w jednym z najstarożytniejszych rękopismów słowiańskich, pod tyt.: „Życie Świętych," który to zabytek Miklosich zalicza do XI wieku. W tym to rękopiśmie jest ustęp, z dnia 19 marca, o życiu: *priepodobnaho Otca naszeho Pawła prieprostaho*, w którem pewien bardzo świątobliwy starzec Paweł *„polskyj rataj"* miał rozpustną żonę, opuścił więc dom i żonę i poszedł na pustynię do błogosławionego Antoniego, by zostać pustelnikiem, itd. doszedł on potem do tak wielkiej świętości, że robił cuda wypędzał złych duchów, a cały ten jego życiorys słowiański tyle ma piętna polskiego ducha i wytrwałości pobożnej, że niewątpliwie ten święty musiał być polskim ratajem tj. polskim rolnikiem. Tak to ostatnie wspomnienie „o polskim rataju" jak również „o polskiej ziemi" u Nestora, nie mogą wyrażać innych pojęć, jak tylko te, które oznaczają Polskę i Polaka. Ci, którzyby chcieli tłomaczyć inaczej, odnosząc te wyrazy do rolnika lub roli, lub do pola z pominięciem Polski jako ojczyzny i kraju, nie wytrzymają naukowej krytyki.

Rosyjscy historycy do tyla są zniechęceni do Nestora, najbardziej zapewne za to, że ziemie kijowskie nazwał „ziemią polską" a plemiona tam zamieszkałe wyprowadza z nad Wisły; że zarzucają mu nawet oszustwo, — raz twierdząc, że Nestor nigdy nie istniał, to znowu, że jego kronikarskie dzieje nie zasługują na wiarę. Czem jednak jest Nestor w historyi, dowodził Szafarzyk i inni, a fakta tam opisane nie tylko zgadzają się z Ditmarem, lecz co do znaczenia i prawdy na wielką zasługują powagę.

Wyrażenia Nestora, że ziemie kijowskie nazywały się Polską ziemią, nie można nie tylko odrzucić, lecz przeciwnie nawet filologicznie, za pomocą badań języka kijowskich plemion, udowodnić można, że te ziemie były polskiemi. — Wprawdzie elementy polskie przybywały z nad Wisły do Kijowa w rozmaitych formach i różnemi drogami: pierwotnie przed IX wiekiem szły śmiało i otwarcie, z własnego popędu, całemi pokoleniami; potem jako jeńcy i niewolnicy zabrani przez cudzoziemskich Rusinów w czasie najazdów lub wojen. Tak Nestor wspomina, że ks. Jarosław i ks. Mścisław poszli na Lachy i przyprowadzili wielu Lachów, którym kazali osiedlić się przy rzece Rosi. Zastanawiającem jest, że ci Lachowie zmuszeni byli osiedlać się na brzegach Rosi t. j. tam, gdzie Włodzimierz najwięcej budował grodów i zasiedlał takowe przybyłemi z północy Rusinami. To umieszczenie nowo przybyłych Lachów z Rusinami, przybyłymi również niedawno, na polach przy rzece Rosi, miało tę dogodność i korzyść, że ciż Lachowie byli strzeżeni przez Rusinów, a potem używano ich może i do budowania nowych miast lub grodów, które przy rzece Rosi w celu obrony pośpiesznie budowały się. Prócz tego, gdy ks. Jarosław, wydał swoją siostrę za Kazimierza, króla polskiego, to król Kazimierz wydał 800 ludzi z Polski, którzy tamże dłuższy czas przemieszkiwali jako jeńcy wojenni, a przybywszy na Ruś, przywieźli z sobą polskie piętno i życie. Podobne przesiedlania się z Polski mogły być w owych dawnych wiekach bardzo częste, — a chociaż owoczesna historya oprócz wielkich przesiedleń się Wiatyczów i Radymiczów z nad Wisły do Rusi, o innych nie wspomina, to przecie fakta być mogły, częściowo dokonywane. A jeśli dodamy do tego, że jeszcze przed dwudziestu laty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie liczyło się do dwóoh milionów polskiej zagrodowej szlachty, która trudniła się rolnictwem, zmieszana razem z włościanami; (patrz ciekawy artykuł o tem w dzienniku *Czas* z dnia 20 marca 1875 roku pod tyt.: Ziemie polskie); to liczba żywiołu polskiego na Rusi będzie olbrzymia.

Te jednak wszystkie polskie żywioły skrystalizowały się na Rusi w mowie ludowej, w nazwach rolnictwa, narzędzi, w przedmiotach gospodarczych i t. d. o czem było pierwej, częścią może w nazwach wsi, osad, różnych miejscowości; nie wiemy czy dotarły aż do nazwy gór, rzek, mogił, uroczysk, miast i grodów: bo tylko głębsze etymologiczne badania przy uzbieraniu liczniejszych źródeł mogą wyjaśnić tę kwestyę.

Imiona i nazwy jak Kraków, Lwów, Kijów, Czernigów i wszystkie zakończone na ów, których jest wiele tak w Polsce jak i na Rusi; jak również Przemyśl, Perejasław, Włodzimierz, Sandomierz, Żytomierz i t. d. lub Mińsk, Pińsk, Smoleńsk i t. d. albo Halicz i Lubicz i wszystkie wspomniane u Nestora, mogą z czasem wielkie rzucić światło na dzieje tych krajów, i ich pierwotnych mieszkańców lub założycieli. Są to skamieniałe pomniki, lub hieroglify odwieczne, których znaczenie choć dla nas jest dzisiaj zamglone, etymologicznie się jednak wykryją, rozbiorą i wyjaśnią. Nie mamy dotąd ustalonych praw co do modyfikacyi pierwiastków i fonetycznych zmian dźwięków w wyrazach naszej mowy i dla tego

krajowego, że przeciw tej rezolucyi niema nic do zarzucenia. Wydział krajowy uznaje ważność tej drogi, lecz wykonaniu jej rozmaite okoliczności stały na przeszkodzie.

Krótką ale gorącą dyskusyę wywołał wniosek p. Erazma Wolańskiego, aby z ogólnej sumy 500,000 złr., użyto tylko 370,000 złr. na drogi krajowe, 130,000 złr. zaś jako zasiłek na drogi powiatowe we wschodniej części kraju. Przeciw temu przemawiali pp.: Męciński, Badeni i Zyblikiewicz, który nadto wykazywał, że przyjęciem wniosku p. E. Wolańskiego, zmieniłoby się cały system drogowy od kilku lat przestrzegany. Z przyjęciem takiego wniosku wstrzymać się należy aż do czasu, w którym ustawa drogowa, według wniosku p. Wolańskiego będzie przyjętą.

Potem odrzucono wniosek p. Wolańskiego i przyjęto pozycyę według wniosku komisyi.

Poz. Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych przyjęto bez rozpraw według wniosku komisyi.

Dochody z myt preliminuje Wydział krajowy w kwocie 145,000 zł. W r. 1874 wynosił dochód z myt 150,700 zł. 43 c. Z powodu jednak wyjątkowo dozwolonych opuszczeń czynszu dzierżawnego w zniżonej kwocie 135,000 zamieszczony był w budżecie na r. 1875. W r. 1875 dochód ten wedle zatwierdzonych ofert i kontraktów wynosi 153,335 zł. 34½ ct. Dochód ten jednak obciążony jest pewnemi kosztami połączonemi z administracyą myt; i tak preliminuje Wydział krajowy na budowę 10 domków mytniczych 3,000 zł.

Na utrzymanie 7 domków już nabytych lub wybudowanych 300 zł.

Na koszta komisyjne Wydziałów powiatowych 2,000 zł. Ogółem 5,300 zł. Przyjęto bez rozpraw.

Nadto uchwalono: „Poleca się wydziałowi krajowemu, aby uczynił przedstawienie do c. k. Rządu o wyjednanie przyjęcia do budżetu państwa odpowiedniej dotacyi z funduszu państwa na całkowite utrzymanie 4-ch dróg wojskowych w zachodniej części kraju, mianowicie: Podgórsko-Bialskiej, Proszowsko-Niepołomickiej, Gdowsko-Gorlickiej i Gorlicko-Żmigrodzkiej.“

W rubryce „Budowy“ wodne preliminuje Wydział krajowy na koszta regulacyi Sanu 12,500 zł. jako drugą ratę uchwalonej przez wysoki Sejm w roku 1874 subwencyi na ten cel w kwocie 50,000 zł.

Sejm uchwałą d. 3 października p. r. powziętą, upoważnił Wydział krajowy do przystąpienia do wykonania regulacyi Sanu między Przemyślem a Sądem solnym, datkiem do wysokości 50 000 zł., jednakże tylko w takim razie, jeżeli Rząd udzieli specyalnej dotacyi, którąby umożliwiła wykonanie robót regulacyjnych w ciągu lat 4-ch, oraz jeżeli reszta sumy od konkurencyi się należąca i do sumy kosztorysowej brakująca, przez strony interesowane pokrytą zostanie.

Warunki te przez Sejm postawione, dopełnione dotąd nie zostały i spodziewać się nawet nie można, aby w bliskiej przyszłości dopełnione były. Strony bowiem interesowane przy rozprawie konkurencyjnej d. 25 stycznia b. r. odbytej, oświadczyły się jedne bezwarunkowo przeciw ponoszeniu kosztów regulacyi, drugie znowu poczyniły takie zastrzeżenia, które zdaniem c. k. Namiestnictwa wyrażonem w odezwie do Wydziału krajowego z d. 20 marca 1875 nie można Ministerstwu przedłożyć z wnioskiem na ich przyjęcie. Równie też niepomyślne jest oświadczenie pana Ministra spraw wewnętrznych w reskrypcie z dnia 20 stycznia b. r., którym zawiadomił Namiestnictwo, iż aby roboty regulacyjne mogły być na lat 4 rozłożone, potrzebaby żądać od reprezentacyi państwa niezwykle wysokiej dotacyi, na której zezwolenie liczyć nie można. Wobec tego stanu sprawy sądzi komisya, iż nie zachodzi potrzeba obciążania budżetu drugą ratą uchwalonej warunkowo subwencyi, gdyż jeżeliby nawet po usunięciu wyż przytoczonych trudności dopełnione zostały, stawione przez Sejm warunki i roboty regulacyjne, mogły w r. 1876 być rozpoczęte, to i w tym wypadku zachodziłaby tylko potrzeba spłacenia pierwszej raty, na którą już w budżecie 1875 r. zamieszczona jest kwota 12,500 zł. i ta w danym razie może przez Wydział krajowy na ten cel użytą być do d. 1 kwietnia p. r. — Komisya przeto wnosi wykreślenie w pozycyi tej preliminowanej na rok 1876 kwoty 12,500 zł.

W załatwieniu petycyi Rady powiatowej Mieleckiej preliminuje komisya na subwencyę jednorazową na regulacyę Brnia kwotę 6 000 zł.

To wszystko bez rozpraw przyjęte.

W końcu załatwiono kilka petycyj w sprawach drogowych. Bez rozpraw udzielono wskutek petycyi Rady pow. Mieleckiej 6,000 zł. na regulacyę rzeki Brnia pod warunkiem, że rząd udzieli subwencyi z funduszów państwowych do wysokości ¼ części kosztów, a strony interesowane pokryją resztę. Po krótkiej dyskusyi udzielono petycyę Rady powiatowej w Krośnie o subwencyę na drogi powiatowe Wydziałowi kraj., który już zbadał potrzebę i udzielił 1,500 zł. Petycyę Rady powiatowej boreckiej odstąpiono na wniosek p. Antoniewicza Wydziałowi krajowemu do urzędowania; podobną petycyę Rady pow. Tarnowskiej Wydziałowi kraj. do uwzględnienia — petycyę Rady powiatowej Rudeńskiej temuż do załatwienia. Na tem przerwano obrady nad budżetem.

W końcu odczytano interpelacyę p. Wolańskiego, w której zapytuje komisarza rządowego, dlaczego budowa mostu pod Zaleszczykami nie została dotąd rozpoczętą.

Komisarz rządowy odpowiada, że tylko dla tego, ponieważ plany i kosztorysy nie wróciły jeszcze z ministerstwa.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Lwów 26 maja.

28me posiedzenie sejmowe.

Z początku posiedzenia p. Kocyłowski przedłożył następujący wniosek podpisany przez wszystkich członków klubu włościańskiego:

Wysoki sejm uchwalić raczy:

Art. 1. Każdej gminie wiejskiej i małomiejskiej, przysłuża prawo w granicach ustaw, ustanawiać w obrębie swoim od wprowadzonych dla wyszynku gorących napojów opłaty pod tytułem „Czopowe.“

Art. 2. Dochód ten ma być użyty wyłącznie na wydatki gminne, a przedewszystkiem na utrzymanie policyi miejscowej.

Art. 3. Dochód ten ma być ściągany przez organa gminy, za pomocą władzy politycznej.

Z porządku dziennego nastąpiły obrady dalsze o budżecie.

Rubr. XI. Dotacye zakładów kasowych 180.000 przyjęto bez rozpraw. Jedynie na wniosek p. Gniewosza Izba uchwaliła wezwać Wydział krajowy, aby na przyszłej sesyi przedłożył wnioski celem uregulowania stosunku funduszów szpitalnych do funduszu krajowego.

Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo 10.000 złr. przyjęto bez rozpraw.

Rubr. XIII. „Rozmaite wydatki“ dała powód do dyskusyi.

Pierwsze trzy pozycye przyjęto bez rozpraw:

Do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu 30.000 złr.

Na pokrycie skradzionych w Wydz. powiat. Jasielskiem pieniędzy 1863 złr.

Koszta dalszego prowadzenia budowy domu obłąkanych w Kulparkowie 7.500 złr.

Następującą pozycyą było dla „Proświty“ na wydawnictwo książek szkolnych 2.000 złr. z którą to pozycyą połączono w myśl wczorajszej uchwały: dla teatru ruskiego pod zarządem Besidy 3000 złr.

Tu zabiera głos p. Polanowski. Mowca zastrzega się, jakoby przemawiał przeciw Rusinom, oświadcza jednak, że tak ruski teatr pod zarządem Besidy, jakoteż Proświta rozszerzają szkodliwe tendencye. Teatr mianowicie, używany bywa jako środek agitacyjny w duchu nienarodowym, a Proświta obok książek szkolnych, wydaje broszury, które szerzą roztergę społeczną po kraju. Mowca cytuje ustępy z broszurek tych po kraju rozniecanych, pomiędzy innemi z broszury X. Kaczały w r. 1869 wydanej pod tytułem „Szczo nas pochubyty, a szczo nam pomocy może.“ Szlachta przedstawioną jest tam jako przeciwniczka wstrzemięźliwości, dyskurs o sejmie dąży do tego, aby kraj podzielić na dwa narody; dawane są rady włościanom, aby chodzili na odpusty do Poczajowa, gdzie lud z schyzmą się oswaja itp. Dziennik Łastówka redagowany jest w podobnym duchu, a rozszerzany bywa po szkołach ludowych. Mowca wnosi przeto, aby uchwalić do rozporządzenia Wydziału krajowego na teatr 3000 złr., na wydawnictwo książek ruskich 2 000 złr, lecz z pominięciem Besidy i Proświty. Wydział krajowy jedynie będzie w możności skierować tę subwencyę w tę stronę, z której nie wychodzą agitacye szkodliwe.

X. Kaczała dowodzi, że książeczki, o których mówi p. Polanowski, nie bywają wydawane z subwencyi sejmowej, że nie mają tak zgubnych tendencyj, że książki na które subwencya użytą bywa, wydawane są pod kontrolą Rady szkolnej, że w r. 1869 były inne czasy, gdyż jeszcze wtedy nie było mowy o ugodzie rusko-polskiej. Towarzystwo Proświta składa się z Rusinów ugodowych, nie można zaś im brać za złe, że chcą zostać Rusinami. Dość, że nie są Moskalami.

P. Kamiński mniema, że p. Polanowski pomięszał rzeczy; które do siebie nie należą. Sejm Proświcie nie dawał subwencyi, tylko wydawnictwu książek, wydawanych pod kontrolą Rady szkolnej. W tem co p. Polanowski odczytał, mowca nie widzi nic tak złego. I w pismach polskich są tego rodzaju rzeczy często zawarte. (Głos. Takim pismom nie dajemy subwencyi). Nie należy z powodów w każdym razie naciąganych zrażać sobie stronnictwa, które bądź, co bądź, stoi na stanowisku państwowej idei polskiej. Jeźli tak będziemy postępować sobie wobec Rusinów, to nie możemy się skarżyć, że podobnie postępują znami Niemcy w Poznańskiem.

P. Skrzyński: W komisyi pytałem X. Kaczały o książki Proświty — a tenże mi odpowiedział, zapewniając, że niema w nich nic złego. Pokazało się dziś inaczej. Nie chodzi o to, w jakim języku coś pisano, lecz co pisano. Książki tego rodzaju rozchodzą się po bibliotekach szkolnych, psują młodzież i sieją waśnie społeczne. W innych krajach dążności takie nie uszłyby bezkarnie, a piszący takie książki usiadłby na ławie oskarzonych (hałas — zamieszanie ogromne). Mowca popiera wniosek p. Polanowskiego.

P. Chrzanowski w podobny sposób przemawia.

P. Pietruski objaśnia w jaki sposób Wydział udzielał dotąd subwencyi Proświcie i teatrowi. Mianowicie teatr kontrolował za pomocą komitetu, a Proświcie asygnował tylko na książki szkolne subwencyę, i gdyby wniosek p. Polanowskiego się utrzymał, należałoby udzielić Wydziałowi instrukcyę, w jaki sposób miałby sobie postępować przy wypłacaniu subwencyi.

P. Zyblikiewicz broni komisyi. Nadmienia, że już w komisyi dwóch członków przemawiało przeciw udzieleniu subwencyi. Na pozór różnica obu wniosków nie wielka, bronić jednak będę wniosku komisyi z tych powodów, z jakich pierwotnie subwencyę tę poczęto udzielać. Subwencya nie jest udzieloną Towarzystwu, lecz wydawnictwu książek wydawanych pod kontrolą Rady szkolnej, której właśnie wczoraj uchwaliliśmy jednogłośnie wotum zaufania, a to na wniosek p. Skrzyńskiego, któremu ta kontrola nie wystarcza. Z pewnej strony są usilne starania, aby wydawnictwo to odebrać *Proświcie* i ująć we własne ręce — nie narażajmy się na to, nie roznamiętniajmy się daremnie.

Przy głosowaniu poprawka p. Polanowskiego upadła a przyjęto obie pozycye według wniosku komisyi.

Dalsze pozycye są następujące:

Petycya l. 296 reprezentacyi miasta Kut o udzielenie pożyczki 6.000 zł. na pokrycie kosztów sprowadzenia wody rurami do miasta.

Z uwagi, że sprawa ta nie ma charakteru potrzeby krajowej, lecz jest tylko lokalną, że nadto gmina miasta Kut pożyczkę żądaną z łatwością w którymkolwiek instytucie kredytowym zaciągnąć może, —

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego, co też bez rozpraw uchwalono.

Petycya mieszkańców gminy miasta Kańczugi l. 321, tudzież Franciszka Gustawa Kutta l. 320 o udzielenie temuż subwencyi na pokrycie kosztów złożenia doktoratu medycyny i chirurgii,

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego. To również uchwalono.

Co do petycyi Towarzystwa tatrzańskiego o udzielenie stałego zasiłku, komisya wnosi:

Zważywszy, że Towarzystwo to zajmuje się umiejętnem badaniem Karpat, a w szczególności Tatr i Pionin, że ułatwia przystęp do gór tak badaczom natury, jak i turystom przez budowanie przytulisk i ułatwianie komunikacyi, zważywszy przeto, że Towarzystwo to ma cele cywilizacyjne, a o ile zachęca obcych do zwiedzania Karpat, jest zarazem czynnikiem ekonomicznym, zwłaszcza że wspiera przemysł górski, — Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy dla Towarzystwa tatrzańskiego przeznaczyć zasiłek na trzy lata, rocznie po 400 zł.

Ks. Krasicki jak zeszłego roku wystąpił przeciw tej pozycyi uznając ją za niepotrzebną.

Przeciw temu posłowi wystąpili dziś wyjątkowo p. Biłous i Antoniewicz, wykazując doniosłość i pożyteczność towarzystwa — tudzież p. Rey i sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Pozycyę przyjęto ogromną większością.

Nad petycyą stowarzyszenia Bursy w Jarosławiu o zasiłek pieniężny na budowę domu Bursy przeszedł Sejm do porządku dziennego, a to ponieważ potrzebniejsze są same szkoły ludowe, których budowę obecnie kraj znacznemi datkami za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej subwencyonować musi, a zatem domy Bursy wtedy dopiero będzie mógł wziąść w opiekę, gdy stanie dostateczna liczba szkół.

Z tych samych powodów Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycyą Zarządu Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek w Krakowie o zapomogę na założenie Bursy.

Co do petycyi Arnolfa Nawratila słuchacza wydziału chemicznego na akademii technicznej w Wiedniu, o pomoc do ukończenia nauk swego zawodu, komisya nadmienia:

że petent złożył już dowody tak uzdolnienia jak i pracowitości w swoim zawodzie, był już bowiem asystentem profesora chemii przy technice krakowskiej i napisał dzieło w dziedzinie chemii w języku polskim; pragnąc jednakże dalszego kształcenia się, udał się na akademię techniczną do Wiednia, a następnie zamierza jeszcze kształcić się w Niemczech lub w Belgii, do czego żadnych nie posiada środków. Wobec dotkliwego braku w kraju naszym uzdolnionych chemików, komisya wnosi: aby przeznaczyć dla Arnolfa Nawratila na dwa lata rocznie po 500 zł., wszelako za złożeniem ze strony petenta w Wydziale krajowym rewersu, iż po odbytych naukach będzie czynnym w kraju przez pewien przeciąg czasu. Uchwalono bez rozpraw.

Dawid Henryk Müller, doktor filozofii, prosi o 500 zł. do przedsięwzięcia podróży za granicę w celach naukowych, a w szczególności dla studyów w językach oryentalnych. Ponieważ petent podejmuje tę podróż na koszt rządu, i tylko stypendyum rządowe za niedostateczne uważa, gdy nadto nie posiada języka polskiego, komisya wnosi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego. Uchwalono.

Co do petycyi Leona Rosenthala, nauczyciela przy głównej szkole izraelickiej we Lwowie, o subwencyę na dalsze kształcenie syna Maurycego w muzyce, komisya z uwagi, że dwunastoletni syn petenta według załączonych świadectw posiada niezwykły talent muzykalny, a talent ten zwrócił już w Wiedniu uwagę znawców, wnosi: aby udzielić mu jednorazowy datek 300 zł. I to uchwalono.

Na petycyę zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o subwencyę 500 zł. dla wydawnictwa czasopisma „Szkoła“; uchwalono jak corocznie subwencyę w kwocie 500 zł.

W skutek petycyi l. 200 Rady nadzorczej straży ogniowej w Nadwórnej o subwencyę, komisya wnosi:

Ze względu na wyjątkowe okoliczności, a mianowicie, że mieszkańcy Nadwórny przez dotkliwy pożar zubożeli, a powiat nadwórniański zaciągnąć musiał pożyczkę głodową, aby gminie nadwórniańskiej na sprawienie sikawki przyzwolić zasiłek w kwocie 300 zł.

Nad petycyą wydawnictwa czasopisma „Związek“ o roczną subwencyę w kwocie 400 zł., przeszedł sejm do porządku dziennego po przemówieniu p. Skwarczyńskiego, który pragnął, aby subwencyę udzielono.

Nad petycyą gminy Przeróśl, o zapomogę dla swego parocha ks. Buraczyńskiego pożarem zniszczonego, Komisya wnosi przejście do porządku dziennego. Po przemówieniach pp. Zaklińskiego i Mandyczewskiego, udzielono temu parochowi jednorazowy datek w kwocie 300 zł.

W skutek petycyi komitetu kościelnego w Gorlicach do l. 294 wnosi komisya ze względu na klęskę, która to miasto nawiedziła i na niemożność odprawiania służby Bożej, raczy wysoki Sejm na cel odbudowania tamże kościoła uchwalić subwencyę 1,000 zł.

Po przemówieniu p. Jasińskiego, udzielono subwencyę w kwocie 2,000 zł.

Komisya budżetowa otrzymawszy niektóre petycye po oddaniu budżetu do druku przedkłada o nich sprawozdanie przy rubryce „Rozmaite“.

Petycya Polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie o udzielenie subwencyi na cele naukowe.

Z uwagi, że Towarzystwo to zawiązało się na podstawie statutów dopiero 22 grudnia 1874 roku zatwierdzonych, że przeto jest tak młode, iż ani złożyło, ani też złożyć mogło dowodów żywotności i użyteczności dla kraju, Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Majer przyznaje, że Towarzystwo to nie mogło jeszcze dać dowodów użyteczności, wszelako ze względu na cel wnosi, aby udzielić mu jednorazowy datek 400 zł.

Ten wniosek popiera p. Czerkawski. Sejm jednakże uchwala wniosek komisyi.

Co do petycyi Muzeum narodowego w Rapperswyl w Szwajcaryi o poparcie urządzenia nieustającej wystawy artystycznej, tudzież rolniczo-przemysłowej polskiej w Rapperswyl. Komisya przedstawia następujący wniosek:

Zdaniem komisyi winien Sejm dążyć przedewszystkiem do podniesienia krajowych muzeów przemysłowych i artystycznych, gdy zaś z braku dostatecznych funduszów nie był dotąd w możności postawienia ich na takim stopniu, na jakimbyśmy je widzieć pragnęli, nie może Sejm rozdrabiać swoich środków materyalnych na muzea po za granicami kraju, dlatego komisya wnosi,

„aby Wysoki Sejm przeszedł nad tą petycyą do porządku dziennego“. To przyjęto bez rozpraw.

Bez rozpraw udzielono Siostrom Miłosierdzia w Nowosiółkach jednorazowy datek 400 zł. na potrzeby szpitala i szkółki.

Petycyę Zwierzchności gminnej miasta Nowego-targu o subwencyę w kwocie 4,000 zł. na rozszerzenie obecnego budynku szkolnego i na pomieszczenie szkoły żeńskiej, zważywszy, że sejm uchwałą dnia 21 b. m. powziętą przeznaczył 60,000 zł. na tego rodzaju cele, i że fundusz ten oddany jest Radzie szkolnej krajowej do dyspozycyi; petycyę tę Radzie szkolnej krajowej do załatwienia odstąpiono.

Dwie petycye mianowicie gminy Olchowce, tudzież gminy Budynina o zapomogę pogorzeli przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Nad petycyą Merkla, byłego malarza i lakiernika a teraz kaleki o zapomogę, przeszedł Sejm do porządku z uwagi, że gmina ma obowiązek opiekowania się swoimi ubogimi.

Towarzystwu biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie dano jednorazową zapomogę w kwocie 200 zł., z uwagi, że tu idzie o fundusze na zakupienie dzieł prawniczych, z którychby uboższa młodzież korzystać mogła.

Niedawno weszła petycya bardzo znacznej liczby mieszkańców miasta Lwowa z konkluzyą tej treści: „aby Wysoki Sejm wyznaczył z funduszów krajowych jednorazową kwotę na ponowne przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej w gmachu Skarbkowskim i aby poruczył Wydziałowi krajowemu, przeprowadzenie rokowań z administracyą fundacyi hr. Skarbka i gminą miasta Lwowa, o przyczynienie się do tego celu“.

Budynek teatralny jest własnością hr. Skarbka. Sejm przeto nie ma obowiązku zajmowania się restauracyą sali teatralnej, nie ma do tego nawet żadnego prawa, a cały obowiązek utrzymania sali teatralnej w odpowiednim stanie cięży na jej właścicielu, to jest na fundacyi hr. Skarbka. Gdy jednak nie ulega wątpliwości, że odpowiedniejsze odnowienie sali przyczyniłoby się do podniesienia sceny narodowej, na czem krajowi wielce zależy, a z petycyi wnioskować należy, że za inicyatywą Sejmu poszłaby administracya fundacyi hr. Skarbka również jak i gmina miasta Lwowa, której teatr przedewszystkiem oddaje usługi, przeto komisya wnosi:

„Na przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej w gmachu Skarbkowskim przeznacza Sejm kwotę 2,000 złr. pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Lwowa z równym przynajmniej datkiem się przyczyni, a administracya fundacyi hr. Skarbka resztę kosztów restauracyi poniesie“.

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Rubryka „Fundusz policyjny“ wykazuje 6376 zł. nadwyżki, co sejm przyjmuje do wiadomości.

Na tem przerwano obrady nad budżetem i przystąpiono w dalszym ciągu porządku dziennego do sprawozdania komisyi kultury krajowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym bióra górniczego.

Sprawozdawcą jest p. Abrahamowicz.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły:

Uchwałą z dnia 6 października 1874 przekazał wys. Sejm Wydziałowi krajowemu do ocenienia i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej, wniosek posła Skrzyńskiego następującej treści:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasiągnieniu opinii biegłych, przedstawił Sejmowi projekt utworzenia przy Wydziale krajowym bióra górniczego, którego zadaniem byłoby: zasięgać i zestawiać wiadomości o kopalnych bogactwach kraju, a dostarczać fachowej pomocy usiłowaniom pojedynczym w dziedzinie górnictwa i opieki wobec władz właściwych.“

Wydział krajowy zasięgając opinii zakładów naukowych i urzędów górniczych w kraju, ułożył zapytania w ten sposób, ażeby otrzymane odpowiedzi mogły dostarczyć wiadomości w tym trojakim względzie:

a) Jaki jest obecny rzeczywisty stan górniczego przemysłu?

b) O ile dotychczasowe wiadomości w przedmiocie geologii kraju upoważniłyby do głębszych, tem samem kosztowniejszych poszukiwań?

c) Czyli i o ile utworzenie przy Wydziale krajowym bióra górniczego byłoby odpowiednim środkiem do zbadania geologicznych właściwości kraju i dania popędu górniczemu przemysłowi?

Zestawiając starannie otrzymane pod temi względami odpowiedzi, doszedł Wydział krajowy do następujących wypadków:

a) Dotychczasowe kopalnie kruszców i siarki, węgla kamiennego i brunatnego, nafty (oleju ziemnego) i wosku ziemnego, przynoszą razem rocznie 6,982,021 zł. czyli $1/7$ wartości tego przemysłu w całej monarchii.

b) Dotychczasowe badania kraju geologiczne dostarczyły wprawdzie częściowo bardzo cennego materyału, gdy jednak nie mogły być przeprowadzone systematycznie w całym jego obszarze, dalekiemi są zatem od dostarczenia tego umiejętnego poglądu, który usprawiedliwiałby zarządzanie wierceń głębokich, wymagających bardzo znacznego nakładu.

c) Ustanowienie przy Wydziale krajowym bióra górniczego, wymagałoby przybrania wielu osób, u-

---

nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można, ani o miastach, ani o założycielach.

Jak jednak wielkie przysługi językoznawstwo już okazało nauce historycznej, dowodzi dzieło Maxa Müllera, które przedhistoryczne i przedtradycyjne, jak gdyby mineralogia, opowiada dzieje, opierając wywody swoje na badaniu jedynie mowy ludzkiej.

Chociaż języki słowiańskie tak się dziś różnią od siebie, był jednak czas, gdzie wszystkie słowiańskie ludy, mieszkały razem w sąsiedztwie. Dowodem tego są nie tylko pierwiastki wyrazów, lecz całe słowa, które się identycznie do dziś jeszcze przechowały u wszystkich słowiańskich narodów, jak: bóg świat, ogień, woda, ziemia, człowiek, niebo i t. d. Są to najdawniejsze wspólne wyrazy, których istnienie w wiekopomnych ukrywa się czasach. — Bez wątpienia wyraz jak *bóg*, musiał być kiedyś w użyciu nie tylko w ustach słowiańskich, ale i u ludów sąsiednich, z któremi Słowianie w rozmowie porozumieć się mogli. Jakoż znajdujemy w Sanskrycie, w Zendzie wyraz *bagas*, od którego bóg wyprowadzić się daje. Przyjąwszy pierwiastek bóg jako podstawę, spostrzegamy, że wszystkie inne wyrazy z tym pierwiastkiem złączone, jak: boh, bohatyr, bogaty, bogactwo oznaczają majątek i bogactwo; tak, że bóg tylko od pojęć bogactwa u nas wyprowadzić się daje, a to pochodzenie wyrazu jest dla nas Słowian już zamieszkałych w Europie najodleglejsze. Wyrazy bowiem *kumir*, *idoł*, *istukan* używane tak u Serbów w najdawniejszych piśmiennych zabytkach jak i u Rosyan są znacznie późniejsze i nie weszły do mowy wszystkich Słowian. Rzecz godna uwagi, że Serbowie, oprócz wyrazu *bóg*, mieli jeszcze w starożytności *wysznij boh* t. j. wyższy bóg, ktory się spotyka w najdawniejszym pismiennym zabytku z XI wieku „w życiu świętych“ str. 14 a niedawno zebrane pieśni serbskie przez Werkowicza w dziwnie piękny i poetyczny sposób, tłómaczą nam najstarożytniejsze może mitologiczne pojęcia o bogu; pojęcia które się tylko u jednych może Serbów przechowały. Pieśń ludowa powiada, iż bogini życia nalewa wodę wielkiemu bogu *wyszniemu bohu*; w prawej ręce trzyma ona dzban złoty, a w lewej złotą czarę; żachęcając do picia przechyla złoty dzban i leje wodę, a ta woda to czyste słoneczne promienie, część jej chlusnęła na ziemię a z niej wyrosły przenica i zboże. Z tej więc słonecznej wody, którą w górze lała dla boga wyrosło na ziemi zboże!

Jakże to podanie wiernie się odbija, nie tylko w etymologii wyrazu *bog*, które się wyprowadza od bogactwa, z czego następnie powstaje zboże t. j. przedmiot z boga, największe bogactwo dla ludzi, lub żyto co stanowi podstawę życia; ale stanowi ono dla nas Słowian jakby wytknięte posłannictwo, los, przeznaczenie: bo rolnictwo jest dla nas historycznym zawodem i głównem zatrudnieniem wskazanem od Boga i losów. Rzecz jednak godna zastanowienia, ze wyraz zboże nie jest znany u Rosyan i do ich mowy nie wkroczył.

Zastanawiającem jest również, że Rosyanie, mają wyrazy: *kumir*, *idoł*, *istukan*, *kapiszcze* i t. d. dla oznaczenia bogów pogańskich i bałwochwalczych, albo *wołchowstwo*, *wołchw*, *kumiosk* określające pojęcia czarodziejstwa w znaczeniu mitologicznem, te same wyrazy znajdują się również u Serbów; prócz tego mają *żrecy* t. j. słowo oznaczające pogańskich kapłanów. Jest to dowodem, że w mitologii serbskiej i rosyjskiej były posągi bóstw i pogańskie już ustalone obrzędy; w tedy gdy u nas w polskim języku i w ruskim tak mało znajduje się wyrazów odnoszących się do mitologii i tak są całkiem odmienne, od rosyjskich i serbskich, jakby się one utworzyły z innych pojęć i pierwiastków.

W najodleglejszej starożytności Bóg, który dla ludzi był i jest niepojętym i niezrozumiałym — wyrażał się za pomocą słów jak: blask, jutrzenka, słońce, dzień, niebo, gwiazdy i t. d. Wyraz święty pisał się dawniej u nas i u rusinów *swety*, nawet Serbowie pisali również *swety*: tak czytamy w życiu św. Symeona zabytek z XIII wieku, wydanie w Pradze przez Safarika str. 6 te słowa: *swety moi hospodin* i w wielu innych miejscach. Pierwotne znaczenie wyrazu święty było: *jasny swety*, stąd *swet*, *swiat*, a nasz bożek *światowid* nazywał się od jasnowidzący. Jest to najstarożytniejsze i najprawdziwsze pojęcie o Bogu, pojęcie, które sięga jeszcze tych czasów gdy Słowianie Sanskryci, Grecy, Rzymianie i t. d. mieszkali razem i rozumieli się z sobą jedną dyalektyczną mową i jedne i te same bardzo częste mieli wyrazy. Albowiem sanskrycki Dyaus, grecki Zeus, rzymski Jupiter, anglosaski Tiw, starogórnoniemiecki Zio to samo znaczą co *światowid*. Tak więc pierwotny wyraz *swet* oznaczający jasność, przeszedł w nazwę świata, świętego, boga, zastosowywał się nawet do tytułów ludzi: jaśnie lub oświecony panie i t. d.

Wspomniawszy o tytułach nadmieniamy, że dzisiejszy wyraz polski wielmożny, używany dość często, i u Czechów, ma swoje źródło z dawnych wieków. Tak w życiu św. Szymona z XIII wieku czytamy na str. 7 *welmouze*, które pochodzi od *wel* i *męża* lub wielkiego męża, następnie u Polaków i Czechów przeszło w wielmożny.

Wróciwszy jednak do wyrazu *Światowid*, mniemamy że, czy on pochodzi od świat widzieć, czy od świat znać i wiedzieć to wszystko jedno. Wyrazy bowiem widzieć, patrzyć się i wiedzieć t. j. znać, często mieszają się w językach naszych, za dowód może posłużyć polski wyraz oczywiście, który u Serbów w dokumencie księcia Jana Dandola z r. 1235 pisze się *oczywiest'* to jest że oczy widzą lub wiedzą oczemś. Przyjąwszy to twierdzenie, jakże wiernie i logicznie, wyżej przytoczona pieśń Serbska zgadza się z pojęciem o naszym bożku Światowidzie. Wyrazy bowiem i słowa istnieją w sposób naturalny: wyrazy są to cienie rzeczy, są to jakby obrazy drzew i gór odbite w potoku, niby własna twarz nasza w zwierciadle. Rozważając treść pieśni serbskiej spostrzegamy, że bogini zbiera do czary płyn jakiś, którą pieśń zowie wodą; ten płyn składa się z słonecznych promieni i one to potem spadłszy na ziemię tworzą zboże. Wyraz słońce lub słoneczne promienie, które się w pieśni wspomina, wyprowadza się z pierwiastku *sł*; jakoż znajdujemy w dawnem serbskiem piśmie z tegoż pierwiastku w homilji św. Jana Chryzostoma str. 5 wyraz *seł* lub poseł, który u Nestora również pisze się w liczbie mnogiej *sły*. Ztąd słońce jest posłem albo ma to samo przynajmniej znaczenie co i poseł; jeśli więc słońce spadając z góry z Bożego puharu lub czary, jako poseł dotknąwszy się ziemi, stworzyło zboże dla ludzi; to Światowid jako uosobniona jasność lub słońce, wyobrażony w kapeluszu chłopa i rolnika czuwa, stojąc na ziemi, aby to zboże, rosło i pleniło się dla ludzi. Jest to plastyczna strona tego samego podania, które w pieśni serbskiej, tak poetycznie a razem tak idealnie, najpierwotniejsze pojęcie boga, z czasów najbardziej odległych, gdy słowianie mieszkając w Indyi razem z grekami, rzymianami, germanami, przechowali aż do naszych czasów.

Porównywając polskiego Swiatowida z bogiem Peruna którego Włodzimierz uczcił posągiem w Kijowie, przychodzimy do przekonania, że Swiatowid uosobnił myśl w sobie dawniejszą jak Perun; ten ostatni bożek powstał z pojęć ludowych poźniejszych, z epoki gdy Słowianie już dłuższy czas jakiś zamieszkiwali w Europie, a przez to, owe czyste i pierwotne aziatyckie pojęcia o Bogu tak się zatarły, że na ich tle jakby pokłady, nowych pojęć, porosły. Z tąd Perun już jest z drzewa, a nie z kamienia, jak Swiatowid; co większa Perun ma głowę srebrną, wąsy złote, a więc pochodzi z periodu najpóźniejszego i w pewnej mierze zawiera w sobie prawdziwe pojęcia bogactwa, czyli pierwiastku z którego i wyraz bóg wyprowadzić się daje; w pojęciu już czysto słowiańskim, stósownie do ducha Słowian już zamieszkałych w Europie.

O ile jednak polski Swiatowid w prostocie dzwięków i czystości pojęć, należy do zrozumiałych nam składni, o tyle ruski Perun, Chors, Dażdboh, Stryboh, Siemorgła i Mokosz, bogowie wspominani u Nestora, muszą poczekać jeszcze na etymologiczne ich objaśnienia, do czasu aż się wyjaśnią fonetyczne prawidła, dyalektyczny rozwój, systematycznym porządkiem.

To samo powiedzieć należy nietylko o imionach bogów ale i o wyrazach: kumir, idoł, istukan, które każdego nazywały boga, a których znaczenie dopiero rychła przyszłość nam wytłumaczy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

sposobionych do umiejętnych poszukiwań geologicznych i zawodowych górników, co pociągnęłoby za sobą koszt nieodpowiedni stosunkom zamożności kraju i oczekiwanej korzyści.

Z rozwagi tego stanu rzeczy wypadło, że stan obecny górniczego przemysłu może zachęcać do przedsiębrania poszukiwań celem dalszego w tym kierunku rozwoju; że jednak, jeżeli nie ma się to dziać po omacku, dorywkowo, z nieoględnem narażeniem na stratę czasu i kosztownego nakładu, przedewszystkiem starać się należy o uzyskanie dokładnego, umiejętnego poglądu na całość kraju pod względem geologicznym, że wreszcie osobne bióro przy Wydziale krajowym nie byłoby odpowiednie do zadośćuczynienia w tej mierze rzeczywistej potrzebie.

Gdy tym sposobem, w myśl Wydziału krajowego, stanowcze załatwienie wniosku p. Skrzyńskiego nie byłoby na czasie; gdy nadto Wydział krajowy nie uważałby za stosowne ograniczać badanie kraju wyłącznie do stosunków geologiczno-górniczych, ile że rolnictwo, chów bydła, przemysł i w ogóle wszelkie gałęzie gospodarstwa krajowego, wymagają zbadania tegoż pod każdym względem fizyograficznym, ostatecznie zatem poddaje on pod uchwałę wysokiego Sejmu wniosek następujący:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po przeprowadzeniu rokowań z Rządem, z Komisyą fizyograficzną, z Akademią umiejętności w Krakowie, niemniej z uczonymi i fachowo wykształconymi ludźmi, ułożył i przedstawił Sejmowi do uchwalenia na najbliższej sesyi, plan systematycznego zbadania wszelkich przyrodniczych właściwości kraju. — Na pokrycie kosztów ułożenia takiego planu i przedsięwzięcia prac przygotowawczych, otwiera się Wydziałowi krajowemu na r. 1875 kredyt dodatkowy w kwocie 3,000 zł.. zaś na rok 1876, wstawia się w budżet kwota 5,000 zł.“

Komisya kultury krajowej, przyznając zupełną słuszność wywodom, któremi Wydział krajowy wnioski swoje poprzedził, uznała przecież za potrzebne od wniosków tych w pewnej mierze odstąpić. Wnioski jej są następujące:

1. Sejm uznając potrzebę systematycznego, wszechstronnego zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości, wyznacza w tym celu dla komisyi fizyograficznej przy akademii umiejętności w Krakowie, roczny zasiłek w ilości 2000 złr.

2. Dla silniejszego popędu badań geologicznych i górniczego przemysłu, ustanawia przy Wydziale krajowym dwóch komisarzy geologicznych, z których jeden winien być zawodowym górnikiem, mianowanych po zasięgnieniu opinii akademickiej komisyi fizyograficznej w Krakowie, jako tejże w badaniu kraju naukowych pośredników.

3. Celem ich wynagrodzenia, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt roczny w ilości 3000 zł.

4. Urzędowanie, tem samem pobieranie płacy przez komisarzy górniczych, rozpocznie się od maja r. 1876.

5. Komisya fizyograficzna corocznie zdawać będzie sprawę Wydziałowi krajowemu o postępie i skutku dokonanych badań.

Nadto wnosi komisya następującą rezolucyę:

Sejm wzywa Wysoki Rząd, ażeby:

1. Przyśpieszając z dawna oczekiwaną reorganizacyę instytutu technicznego w Krakowie, zaprowadził przy tymże szkołę górnictwa, z wszelkiemi zakładom tego rodzaju przynależnemi prawami.

2. Ażeby nim to jeszcze nastąpi, wyznaczył dwa stypendya, każde w ilości 600 zł. dla młodzieńców oddających się zawodowi górniczemu.

Przeciw wnioskowi komisyi zabrał głos p. Gniewosz. Nieuważa za potrzebną nową władzę, która byłaby chyba tylko biurem wywiadowczem dla osób prywatnych i wnosi, aby kwotę 2000 zł. w pierwszym ustępie oznaczoną podwyższyć na 3000 zł. 2, 3 i 4 ustęp opuścić a jako drugi ustęp przyjąć ustęp 5 komisyi i dodatek:

Sejm przeznacza celem wykształcenia specyalnego w zawodzie przemysłu górniczego z funduszu krajowego dla ukończonych akademików górniczych dwa stypendya, każde w kwocie 1500 zł.

P. Skrzyński, jakkolwiek wnioski komisyi odmienne są od jego pierwotnego wniosku, zgadza się z komisyą i zbija wywody p. Gniewosza, wykazując użyteczność takiej władzy, jak ją proponuje komisya.

Po przemówieniu p. Spławińskiego, który popiera wniosek p. Gniewosza, zamyka marszałek posiedzenie, wyznaczając drugie (osobne) posiedzenie na wieczór o godz. wpół do 6ej.

Lwów 26 maja.

29te posiedzenie sejmowe (wieczór).

Dodatkowo do poprzedniego sprawozdania donoszę, że p. ks. Krzyżanowski (tym razem już zrozumiałą ruszczyzną) interpeluje komisarza rządowego, z powodu wypadku w Rozdole, gdzie księdza ruskiego, obywatela austryackiego, który przybył jako gość do tamecznego proboszcza, aresztowała żandarmerya z nakazu starostwa pod pozorem, iż jest ajentem moskiewskim. Interpelanci zapytują komisarza rządowego, czy znany jest mu ten wypadek i co rząd zamyśla, aby na przyszłość położyć tamę tego rodzaju nadużyciom.

Interpelacyę tę udzielił marszałek komisarzowi rządowemu.

Wieczór podjęto dalsze obrady nad sprawozdaniem o biurze górniczem.

P. Wężyk w dalszej przemowie popiera wnioski p. Gniewosza i wykazuje niepraktyczność wniosków komisyi.

Po powtórnej przemowie p. Gniewosza zabiera głos p. Hausner za wnioskiem p. Gniewosza. Biuro przy Wydziale krajowym nietylko byłoby — jak to mówi p. Gniewosz bezskutecznem, lecz nawet szkodliwem. Sprawozdanie Wydziału krajowego podnosi z ubolewaniem, że cudzoziemscy przedsiębiorcy wyzyskują kraj ze szkodą tegoż. Zdanie to zawiera rażąco mylną zasadę ekonomiczną. Tylko z korzyścią może być połączone, jeśli cudziemcy ze znacznym kapitałem przybywają do kraju, wykrywają ukryte skarby, opłacają znaczne podatki. Mowca oświadcza, ze głosować będzie za wnioskiem pana Gniewosza.

P. Gross przeciwko p. Hausnerowi zauważa, że nie to jest połączonem ze szkodą, że cudzoziemskie kapitały przybywają do kraju, ale te, że cudzoziemcy wyzyskują naszą niewiadomość. Temu zapobiedz pragnie Wydział i komisya. — Stypendya przez p. Gniewosza zaproponowane nie odniosą żadnego skutku, bo górnicy, jakkolwiek wykształceni, nieznajdą zajęcia, jeśli nie będzie biura górniczego. Mowca widzi w biurze górniczem wzmocnienie komisyi fizyograficznej pod względem poszukiwań geologicznych. Mówca zaleca gorąco wniosek komisyi, który uważa za konieczny i zbawienny.

W podobnym duchu przemawiał p. Dieduszycki, który nadmienia, że komisya bardzo wszechstronnie rzecz zbadała i ze znawcami się porozumiewała.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz nadmienia, że komisya fizyograficzna niezupełnie zadowolni wszystkie wymagania. Ona bowiem powołana jest do traktowania naukowego, gdy biuro górnicze uzupełniać będzie czynności pod względem praktycznym.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek p. Gniewosza, tem samem wnioski komisyi upadły, poczem bez rozpraw przyjęto rezolucyę.

Z porządku dziennego nastąpiły dalsze rozprawy nad budżetem. Według wyniku rozpraw budżetowych wydatki przedstawiają się w kwocie 2,310,882 złr.
po potrąceniu dochodów 151,770 „
Okazuje się niedobór 2,149,142 złr.

Bez rozpraw przyjęto następującą uchwałę finansową;

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1876 uchwala sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 34 centów od każdego złotego austryakiego;

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.“

Po przyjęciu budżetu w trzeciem czytaniu odesłano niektóre petycye do Wydziału krajowego do załatwienia, inne załatwiono odsyłając je do Rady szkolnej lub Wydziału krajowego do urzędowania lub uwzględnienia. Były to petycye w sprawach czysto prywatnych o zapomogi lub pensyc.

Nastąpiła sprawa propinacyi. Świętojurcy znowu demonstracyjnie opuszczają Izbę.

Sprawozdawca p. Madeyski przedkłada wnioski komisyi względem odesłanych do niej pargraf. 38 i 39 projektu ustawy o propinacyi. Komisya proponuje, ażeby dla miast utworzony był osobny dział VI. Do tego działu wszedłby najpierw uchwalony już § 37.

§. ten opiewa: Opłaty pobierane dotąd w niektórych gminach miejskich od wyrobu i wprowadzania gorących napojów pozostają nienaruszone.

§. 38. W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, zostanie propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, osobnemi ustawami w ciągu peryodu w § 3 oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione.

Ustawy te orzekną, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia. W miastach tych będą od czasu wejścia w życie tej ustawy zastósowane postanowienia zawarte w §§. 2, 19, 20, 21, 22, 23 dalej 31 do 35 włącznie. Wszystkie inne postanowienia tej ustawy nie stosują się do miast.

P. Waygarta niezadowalnia stylizaca komisyi. Powraca on z małą odmianą do swej pierwotnej poprawki, według której drugi ustęp tego §fu miałby opiewać:

„Ustawy te orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta i w jego obrębie, wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach miejskich, spowodowanego zniesieniem prawa propinacyi.“

P. Fruchtmann popiera poprawkę p. Wajgarta ażeby nie ogólnikowo, ale szczegółowo wymienić, że dla zastąpienia ubytku w dochodach mają być pobierane opłaty od szynkarzy i t. p.

Obydwom mowcom idzie oto, aby zabezpieczyć miastom możność nałożenia takich właśnie opłat. Gdyby bowiem to w ustawie niebyło wyraźnie miastom zastrzeżone, te rząd, widząc to niechętnie, jeśli się nakłada opłaty na opodatkowane przezeń przedmioty, mógłby nie udzielić sankcyi odnośnym ustawom, a wtedy miasta utraciłyby wynagrodzenie, które dla nich jest konieczne. Niemożna bowiem myśleć o nakładaniu dodatków do podatków, ponieważ aby zastąpić dochód z propinacyi, trzebaby nakładać dodatki w takiej wysokości, że miasta ponieść by ich nie zdołały.

P. Czerkawski podnosi, że komisya prawie żadnych zmian nie poczyniła po myśli wnioskodawców i obstaje stanowczo przy wniosku p. Waygarta z tych samych co poprzedni mowca powodów, dodając nadto, że ustawa gminna wylicza opłaty, jakie mogą pobierać gminy w pewnym porządku, tak że gminy niemogłyby nakładać opłat konsumcyjnych, póki niewyczerpałyby dodatków do podatków.

P. Gniewosz występuje przeciwko temu zapatrywaniu się. Ustawa gminna wyliczając dochody miast musiała się trzymać pewnego porządku. Miastom jednakże wolno korzystać według swego uznania z którychbądź opłat, gdyż ustawa gminna nie przepisuje porządku w którym wolnoby było miastom nakładać opłaty.

P. Grocholski jest zdania. że byt miast zawisł od tego, aby im był zabezpieczony dochód, którybyzastąpił im utratę prawa propinacyi. Poprawka dąży do tego, aby taki dochód był w każdym razie zabezpieczony, a jakkolwiek nie przypisuje mowca zbytniej doniosłości, to jednakże sądzi, że należy ją uchwalić dla zaspokojenia miast, ponieważ nie zawiera ona nic sprzecznego z loiką i wybiera tylko to, co komisya daje do zrozumienia. Nie powinna być tedy przeszkodą sankcyi.

P. Kamiński przyłącza się do poprawki p. Waygarta, pragnąc jedynie, aby umotywowanie w poprawce zawarte od słów „dla zastąpienia....“ i t. d. było opuszczone, bo to nie należy do ustawy.

Komisarz rządowy. Przyznaję, że nie pojmuję tych posłów, którzy tak natarczywie przemawiają za utrzymaniem postanowienia, jakie opłaty przez gminy mogą być pobierane, albowiem gminy przez to żadnego zapewnienia innego nie otrzymują, prócz tego, które daje komisya. Wniosek komisyi nawet lepiej gminę zabezpiecza. Gdy bowiem według wniosku p. Wajgarta gmina tylko na opłaty od szynkarzy i napojów jest ograniczoną, to według wniosku komisyi tego ograniczenia niema. Ustawa ta nie może zaś zawierać postanowień, co się stanie po upływie 26 lat i zawierać nie potrzebuje, bo na to jest ustawa gminna. Mam wyraźne polecenie, aby imieniem rządu, takiemu postanowieniu jako niemożebnemu i szkodliwemu się sprzeciwić.

Sprawozdawca p. Madejski uważa ten wniosek nietylko za niepotrzebny ale szkodliwy. Przypuściwszy, że w pewnem mieście mało jest szynkarzy, to gdyby gmina tylko na ich opłaty była ograniczoną, musiałaby ich tak ogromnemi obciążyć ciężarami, że uczyniłoby się szynkowanie niemożliwem i pozbawiłoby się wszelkiego dochodu.

P. Kamiński. Po tem wyświeceniu cofam mój wniosek.

Na żądanie p. Golejewskiego zarządzono imienne głosowanie nad wnioskiem p. Wajgarta.

Chwila była decydująca dla losu ustawy propinacyjnej. Według wyraźnego zapewnienia komisarza rządowego, ustawa w razie przyjęcia poprawki p. Waygarta nie byłaby otrzymała sankcyi. Z wytężeniem oczekiwano rezultatu głosowania. Obydwie strony trzymały sobie równowagę. Jeśli „tak“ uzyskało o kilka głosów więcej, „nie“ niebawem go dopędziło, kilka razy była równość głosów, aż wreszcie „nie“ uzyskało o 4 głosy więcej. „Nie“ głosowało posłów 42, „tak“ głosowało 38. Poprawka tedy upadła.

Potem przyjęto §§. 39, 40 i 41, po odrzuceniu poprawki p. Tetmajera względem rozciągnięcia przepisów co do miast na gminy wiejskie mające prawo propinacyi wyłącznie lub spólnie, §§fy te opiewają:

§. 39. W miastach, które posiadają w całości prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej. opłaty i grzywny, podług postanowień §§. 19. do 23., 32. i 33. w obrębie każdego z tych miast pobrane, będą stanowić osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

§. 40. W miastach, w których obrębie prawo propinacyi nie samej tylko gminie miejskiej, lecz także trzecim osobom ma być czysty dochód z prawa propinacyi wyśledzony według przepisów niniejszej ustawy, a władze do oznaczenia czystego dochodu powołane, orzekną zarazem (§§. 14. i 15), jaka część tego dochodu na gminę miejską i na każdą inną do propinacyi uprawnioną osobę przypada. Według stosunku części dochodu z prawa propinacyi na gminę miejską do dochodu z tegoż prawa na inne osoby przypadającego, rozdzielone będą między gminę miejską a inne uprawnione osoby dochody z opłat, które w tem mieście według §§. 19. do 23., 32. i 33. będą pobrane.

Część opłat na gminę miejską przypadająca, stanowić będzie osobny fundusz wynagrodzenia tego miasta; część zaś opłat na inne uprawnione osoby przypadająca wpłynie do ogólnego krajowego funduszu propinacyjnego.

§. 41. Jeżeli w którem z miast zniesienie prawa propinacyi nie nastąpi z mocy osobnej ustawy (§. 38) w ciągu peryodu w §. 3 oznaczonego, propinacyjne prawo wyszynku ustanie w tem mieście z upływem tego peryodu, a osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

Następnie przyjęto tytuł ustawy.

Zanim przystąpiono do 3 czytania p. X. Zakliński zażądał głosu i zaczął czytać:

„Posłowie Biłous, Bodnar, Całkowski...“

Tu przerwał mowcy ogromny hałas w Izbie Posłowie wołali „Co to ma być? My nie ciekawi... odczytywać mów nie wolno!“

Marszałek — gdy się uciszyło oświadczył, że jakkolwiek regulamin nie przewiduje takiego wypadku, aby posłowie, którzy wyszli z sali obrad, składali deklaracyę z motywami dla czego wyszli, to sądził, że może pozwolić X. Zaklińskiemu odczytanie deklaracyi, ponieważ w tradycyi Izby już był podobny precedens.

Znowu ogromny hałas. X. Zakliński giestykuluje i woła coś, lecz go rozumieć nie można; poczyna ponownie czytać — wszelako dokończyć nie może.

P. Dunajewski: proszę o głos.

Izba się uciszyła.

P. Dunajewski: Takiego procedensu nie ma, nietylko w praktyce Izby, aby wśród głosowania nad ustawą, przed 3ciem czytaniem ktoś miał prawo przerywać. Nie przystąpiliśmy jeszcze do trzeciego czytania i z tego powodu proszę, abyśmy głosowali. Nikt niema prawa imieniem kolegów jakiekolwiek deklaracye odczytywać. Jeśli nieobecni chcą się odezwać, to mogą to uczynić na piśmie. Proszę abyśmy głosowali.

X. Zakliński: Nie dawno temu p. Dunajewski inaczej przemawiał, bo przy sposobności gdy chodziło o powiększenie liczby posłów z miast, mówił, że posłowie nic nie oświadczyli, więc nie wiedzieć, czy nie poszli na cygaro. Aby temu zapobiedz... (Gwar).

P. Dunajewski. To co innego. Proszę o głos.

X. Zakliński (krzyczy). Moi koledzy nieobecni oświadczają, że są przeciwni ustawie i dla tego według ich przekonania... (ponowny gwar).

P. Pietruski cytuje, §. regulaminu mówiący o niedopuszczalności protestów.

P. Zakliński: To nie protest — to deklaracya...

Marszałek. Skoro Izba niechce uwzględnić deklaracyi, to ją złożę do aktów. Posiedzenie zamknięte. Przyszłe posiedzenie w piątek.

Lwów 27 maja.

Ustawa propinacyjna nareszcie całkowicie została uchwaloną, ale mało brakowało, aby na samym końcu nie utknęła i nie upadła zupełnie. Jak wiadomo, posłowie z miast domagali się odmiennych przepisów ustawy dla miast ze względu na odmienne ich położenie jako właściciele propinacyi i na obowiązki, jakie miasta spełniać muszą, a które ciążą na ich dochodzie. Wczoraj wieczorem komisya przyszła z paragrafami regulującemi rzecz co do miast, z których pierwszy waruje zniesienie propinacyi w miastach w tym samym okresie czasu, za pomocą osobnych ustaw krajowych. Przytem jednakże wywiązał się spór, do którego rozwiązania posłowie z miast bardzo wielką przykładali wagę, i chcieli, aby z góry w tymże już paragrafie wskazać, że miasta mają znaleść wynagrodzenie za ubytek w dochodach po ustaniu propinacyi w opłatach, które nałożą na szynkarzy i na wyrób gorących napojów. Czynili zaś to w tem przypuszczeniu, że opłaty te po zniesieniu propinacyi mogą nie być dozwolone miastom, a tym sposobem zniewolone byłyby szukać wynagrodzenia za umniejszenie dochodu w nakładaniu dodatków do podatków lub innych na mieszkańców swoich ciężarów. Komisya opuściła wzmiankę, że pierwszem źródłem do wynagrodzenia sobie ubytku w dochodzie mają być i nadal te opłaty; wyraziła bowiem przekonanie, że w ogólnem postanowieniu, które przedstawiła do uchwały, mieści się możność uczynienia tego, że ustawy krajowe, jakie dla miast mają być wydane, zamieszczą niewątpliwie postanowienia o tem, gdzie tylko potrzeba tego wymagać będzie; że wreszcie ustawa gminna sama upoważnia gminy miejskie do nakładania podobnych opłat, zbytecznem i niestosownem byłoby wskazywać w ustawie propinacyjnej, co już ustawa gminna dostatecznie orzeka. Rząd oświadczył się stanowczo przeciwko temu wyrażeniu w ustawie propinacyjnej, że miasta przyznane sobie mają z góry wynagradzanie sobie przez nakładanie w dalszym czasie opłat na szynkarzy i na wyrób trunków gorących, i zdaje się, że od tego nawet sankcya ustawy byłaby zależną — takie zaś oświadczenie tem bardziej nastraszyło posłów miejskich, że w przyszłości sposób taki odszkodowania natrafiłby na trudności. Izba poszła za zdaniem komisyi, ale po usunięciu się Rusinów i posłów włościańskich, niepewnem nawet było czy jest potrzebny w Izbie komplet do powzięcia uchwały. Okazało się posłów 82 a w głosowaniu imiennem czterema tylko głosami przeszedł paragraf w formie mu proponowanej przez komisyę, a więc w takiem, które zdaje się, że upewni sankcyę ustawy. I w ostatniej jeszcze chwili przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu, przez spór ten zdawało się zagrożonem, gdyż jakkolwiek daleko znaczniejsza utworzyła się większość za ustawą, jednakże pewna liczba posłów miejskich niegłosowała za przyjęciem jej w trzeciem czytaniu. — Kto wie czy do szczęśliwego dla ustawy nareszcie końca nie przyczyniła się deklaracya posłów ruskich przeciw ustawie, którą przed głosowaniem ostatniem marszałek pozwolił sekretarzowi p. X. Zaklińskiemu pozostałemu w Izbie odczytać — a której samo rozpoczęcie czytania tak oburzyło Izbę, że dokończyć nie pozwoliła. — Oburzenie to mogło korzystnie tylko działać na samo przyjęcie ustawy. O podobnych deklaracyach niema wzmianki w regulaminie, tylko o innego rodzaju protestach i oświadczeniach; marszałek przeto nieczuł się w tym razie związanym regulaminem, kierował się zaś tą zasadą względu dla mniejszości, która ze strony przewodniczącego z pewnością na słuszne ocenienie zasługuje. Wiemy dobrze jak w innych parlamentach, nie dalej jak w wiedeńskim bezwzględność prezydującego dla mniejszości nam samym bywa bolesną. Ze strony Rusinów mieliśmy różne niespodzianki, jeżeli co z ich strony za niespodziankę uważać można. Oświadczenie nieufności dla Rady szkolnej przy budżecie, kiedy milczeli naówczas, gdy przed kilku dniami Sejm oświadczył się uroczyście z ufnością swoją dla tejże Rady i gdy w Izbie obecnym był jej prezes i namiestnik, należy do niespodzianek, nieodznaczających się odwagą i szlachetnością. Odparł im silnie komisarz rządowy pozostając w granicach taktu politycznego, których to granice rozmiaru niechcę i tu rozszerzać; co po za nimi się mieści, wszyscy wiemy. Izba też nazajutrz dała dowód umiarkowania głosując za teatrem ruskim i subwencyą na drukowanie ruskich książek, według wniosku komisyi, mimo zaskarżeń, p. Polanowskiego i wszystkich drażliwych stron tej kwestyi.

Wiedeń 27 maja.

(*J. H*) Z politycznych wiadomości mało do sapisania. Ogólną cechę tygodnia stanowi tylko zwrót do pokoju jaki wzięła polityka Bismarka. Wobec tych zapewnień pokojowych nie mało uderza artykuł *Kölnische Ztg*, pisma, które mimo swej okazałości podejrzywają, że stoi na żołdzie funduszu reptilijnego. Przymierze z Austryą, według mniemania jego, stoi na bardzo słabych nogach, albowiem na przyjaźń tejże dla Prus, nie można liczyć pewnie. Natomiast, z kim przymierze prawdziwe i wskazane, to z Rosyą i Anglią. Nie wiedzieć, jak wynurzenie tak niepospolitej natury pogodzić z najnowszym dogmatem przymierza trzech mocarstw. Dla tego też unikając dyskusyi nad nim, dzienniki tutejsze zawzięcie milczą o tej ze wszech miar zastanowienia godnej elukubracyi pisma nadreńskiego.

Tragiczne zdarzenie zaniepokoiło wczoraj tutejszy świat kupiecki. W Heiligenkreuz niedaleko Badenu pod Wiedniem zastrzelił się zeszłej nocy bankier Jan Ribarz, wicegubernator banku narodowego. Wiadomość ta tem bardziej zaniepokoiła wszystkich, że Ribarz, który o własnych siłach, swoją pilnością i rzetelnością tylko dopiął swego stanowiska, uchodził w świecie kupieckim za wzór kupca. Jego koledzy obdarzali go też wreszcie i przy każdej sposobności największem zaufaniem i wszelkiemi godnościami, na jakie ich tylko stać było. Wyrazem tego szacunku był wybór jego do zarządu największej instytucyi finansowej państwa. Był jednym z małej garstki tych, co zdala trzymali swe czyste ręce od zyskownych grüdierstw i operacyj giełdowych ostatnich lat. Człowiek pełen godności charakteru i uprzejmości w obejściu był żywym kontrastem nowoczesnych financbaronów. Był on *si parva licet...* Katonem co do pojęć o prawości i punktualności kupieckiej. Miałem niejaką sposobność poznania go bliżej, a znając surowe zasady jego, niemało byłem zdziwiony słysząc o śmierci własną ręką sobie zadanej i o stratach bez jego winy poniesionych. Kto go znał bliżej mógł wiedzieć, że Ribarz nieprzeżyje upadku. A stał już na progu bankructwa w skutek niewypłacalności domu handlowego Cloetta & Schwarz w Tryeście, u którego nietylko stracił 800 000 zł., ale za który oprócz tego miał się wywiązać z wielu już zapadłych akceptów, na co atoli sił mu nie starczyło więcej.

Berlin 21 maja.

Z uważaliście zapewne artykuł *Journal de St Petersbourg*; zrobił on tu wielkie wrażenie. Wymierza on mocną naganę między innemi dziennikowi ks. Bismarka *Nordd. Allg. Ztg*, zarzucając mu jego wynurzenia niewczesne i wojenne. Nie może to być miło kanclerzowi i jest niejako illustracyą stosunków rzeczywistych między Rosyą i Niemcami. Powiadają jednak, że są one tak wyborne, iż zmianę p. Stremouchow w wydziale spraw zagranicznych rosyjskich i zastąpienie go przez p. Jomini należy przypisać nieprzyjaźni, z jaką się przeciw Niemcom oświadczał i usposobieniu złemu dla Niemiec. Carewicz jak mówią, miał się za nim wstawiać i prosić, aby utrzymać go na posadzie, nie udało mu się atoli.

Rozdrażnieni tu są do żywego wyrażeniem włoskiego ministra wychowania publicznego, powiedzianem w ostatnich rozprawach w parlamencie nad ustawą o rękojmiach: „Nie będzie jednak nikt od nas żądał — powiedział p. Bonghi — abyśmy mieli być obecnymi przy poświęcaniu olejów, w celu zapewnienia się, czy to się odbyło stosownie do reguł kanonicznych“. Przypisać trzeba, że przycinek jest zjadliwy, ale go też wybornie zrozumiano.

Londyn 24 maja.

Wielkie to szczęście dla hr. Münstera posła pruskiego, że osobiście jest on dosyć popularnym w towarzystwie angielskiem, inaczej nie byłby się łatwo wydobył ze swojej niestosownej mowy o sprawach wewnętrznych Anglii i Irlandyi. Prasa liberalna, z wyjątkiem *Timesa*, prusofila, jak zawsze, krytykuje p. Disraelego za to, że się zadowolnił bardzo lekkim sarkazmem względem ambasadora niezręcznego. Dzienniki te podnoszą drażliwość ks. Bismarka w obec wszelkiej krytyki przez obcego wyrażonej, i pytają, coby się było stało, gdyby lord Odo Russell lub p. Gontaut Biron, pozwolili sobie objawić swe zdanie na publicznem zebraniu o polityce wewnętrznej rządu pruskiego względem katolików. Prawda, że publiczność angielska jest bardzo mało drażliwą na krytyki obcych.

Jak powiedziałem wyżej, hr. Münster bardzo jest popularnym w wyższem towarzystwie angielskiem: żaden obcy poseł nie był nigdy lepiej przyjęty. Hr. Jarnac był może więcej znany i częściej go widzieć można było na uroczystościach *season* londyńskiego. Książę Larochefoucauld-Bisaccia i hr. Szuwałow byli może tyle co on spoufaleni w kołach dworskich; ale hr. Münster zna lepiej od dwóch tych panów życie angielskie, a przez stosunki swej żony, ma wielką liczbę ścisłych przyjaźni w arystokracyi angielskiej.

Prócz tego, niefortunną swą mowę powiedział w okolicznościach całkiem wyjątkowych. *National Club* jest instytucyą „oranżystowską“, to jest przedewszystkiem anti-katolicką. Wszyscy członkowie tego klubu są ultra-protestanci, ze stronnictwa najbardziej skrajnego i przeżytego. Są oni nie tylko wrogami katolicyzmu w Anglii i Irlandyi, ale sympatyzują bezwarunkowo z polityką religijną ks. Bismarka, i jego prześladowaniem duchowieństwa katolickiego. Główni członkowie tego klubu byli promotorami owego „adresu angielskiego“, świeżo kanclerzowi niemieckiemu złożonego; jak niemniej owych meetingów protestanckich zwołanych przeszłej jesieni w Londynie, gdzie zawotowano rezolucye popierające politykę religijną ks. Bismarka. Hr. Münster był więc tam w kole bardzo poufałem, w atmosferze całkiem zgodnej z jego osobistemi uczuciami, a mowa jego była wywołana toastami i „speechami“ samych gospodarzy.

Okoliczności zaś te były p. Disraelemu i innym głównym „leaderom“ Izby; gdyby nie to, byłby się pierwszy minister obszedł surowiej z niedyskrecyą popełnioną. Mówią nawet, że lord Derby nie był wcale zadowolony z pobłażliwości p. Disraelego, a w kołach dyplomatycznych, gdzie ambasador niemiecki nie jest lubiony, zapewniają, że hr. Münster otrzymał nawet małą naganę od ks. Bismarka.

Rzym 24 maja.

Dzienniki uporczywie milczą o spotkaniu się p. Minghettego z następcą tronu pruskiego i widocznie dany jest rozkaz półrzędowym organom nie dotykać zupełnie tej kwestyi, od czasu do czasu przypominając publiczności, że nie tylko istnieje przyjaźń między dwoma rodzinami panującemi, ale i porozumienie kompletne obu rządów. Pewnem jest jednak, że w Wenecyi odbył się tylko dalszy ciąg rokowań w Neapolu i że nie przyszło jeszcze do ostatecznego układu. W łonie samego gabinetu włoskiego panuje podobno pewne nieporozumienie, a minister spraw zagranicznych nie zgadza się zupełnie w swych zapatrywaniach na obecne położenie rzeczy z prezesem gabinetu. Największe nawet polityczne tajemnice wychodzą zwykle na wierzch po pewnym czasie i dostają się do publiczności. Dzisiaj jednak położenie wyjątkowo musi być ważne, kiedy sekret dochowywany jest z taką ścisłością i kiedy nawet wysoko położone koła rządowe żyją samemi domysłami i przypuszczeniami, a nic stanowczego nie wiedzą. Można jednak uważać za pewne, że i układy weneckie nie są jeszcze stanowcze i że porozumienie nie jest jeszcze zupełne. Ministeryum włoskie ze zwykłą sobie przebiegłością nie chce się wiązać traktatem uroczystym, któryby je pozbawiał wolności działania, a nie dawał dostatecznego wynagrodzenia i korzyści.

Zwołano temi dniami wszystkich senatorów ze stronnictwa rządowego, a ponieważ nie ma na porządku dziennym ani ustaw, któreby mogły sprowadzić walkę parlamentarną, ani żadnego skandalu politycznego, w którymby rząd potrzebował poparcia Izby wyższej, przeto zjazd ten niezwykły jest w związku z całą sytuacyą polityczną królestwa i drażliwem położeniem ministerstwa, które nie chce brać na siebie całkowitej odpowiedzialności. Chociaż tutejsze dzienniki wywiesiły chorągiew pokoju, to sfery rządowe nie dowierzają bynajmniej temu raptownemu nawróceniu i nie przypuszczają, by w Berlinie z dnia na dzień zmieniano kierunek polityki. Kanclerz może chwilowo ustąpił, może ustąpić musiał, ale planów swych nie zmienił i oddawna formowanych projektów się nie wyrzekł. Układy nieprzerwane z Włochami najlepszym dowodem, że położenie Europy nie jest naturalne, i że co nie dało się zrobić w maju, to się da przeprowadzić później. Ludzie mający bliskie stosunki ze sferami rządowemi, są przekonania, że jeżeli plany wojenne zostały na czas jakiś odłożone, to jednak lato nadchodzące nie przejdzie zupełnie spokojnie i na polu dyplomatycznem walka będzie zacięta i przygotowawcza do ważniejszych wypadków.

Nie ma wątpliwości, że na pierwszym planie stoi kwestya religijna i że koło niej grupują się wszystkie inne. W tym względzie misya dyplomatyczna następcy tronu pruskiego ma bardzo ważne znaczenie. Książę nie jest zwolennikiem zaborczej polityki kanclerza i bynajmniej się z tem nie kryje, ale go najzupełniej popiera w walce z Kościołem. Łatwo się to tłómaczy: anneksye to fakt dokonany, polityka religijna to dopiero walka, w której zwyciężyć trzeba. Sam książę nie ma żadnych zasad religijnych i zgadza się zupełnie na wszystkie projekta bezwyznaniowe, a księżna Wiktorya, która wywiera silny wpływ na umysł męża, nie tylko że się otacza bezwyznaniowcami, ale ma fanatyczną pogardę dla wszystkich religij chrześciańskich. Dla kościoła katolickiego żywi szczególną, wyłączną nienawiść, tak silną, że nieraz zadziwia nią dwór i swe otoczenie. Podczas wojny francuskiej, gdy Cesarz i książę Bismark schlebiali Watykanowi i chcieli jego wpływu użyć dla własnych korzyści, następca tronu był kategorycznie przeciwny wszelkim układom z Rzymem i głośno je potępiał. Od tej chwili datuje wielka zażyłość i przyjaźń między książętami pruskimi a Kwirynałem. Następca tronu, któryby nie dał się użyć za narzędzie polityki kanclerza, można być pewnym, że się podjął misyi dyplomatycznej do Włoch jedynie w kwestyi kościelnej. Ministeryum mimo swych zapewnień uroczystych w Izbie, że nie zmieni swego dotychczasowego postępowania względem biskupów i duchowieństwa, zaczyna na pruski sposób wprowadzać reformy przeciwne nawet ustawie o rękojmiach. Rzecz dziwna, że minister Vigliani, który w czasie rozpraw w senacie nad ustawą o rękojmiach *delle guarantiggie* w długiej i bardzo pięknej mowie dowodził konieczności zostawienia Kościołowi wszelkiej wolności działania i potrzeby zrzeczenia się przez rząd prawa *placet* i *exequatur*, dzisiaj je tłómaczy daleko surowiej, niżeli ci, przeciwko którym przed trzema

łaty głosował. Minister Bonghi pisał nie tak dawno jeszcze o wolności nauczania i potrzebie zostawienia wszelkiej swobody szkołom katolickim dziś staje się naraz fanatycznym zwolennikiem rządowego monopolu i wydaje okólniki zupełnie przeciwne zasadom przez siebie publicznie głoszonym. Jest to charakterystyką polityki włoskiej, że żadne uroczyste zapewnienia rządu, żadne postanowienia ministeryalne nie mogą wzbudzać najmniejszej ufności, bo nie zasady ani prawo, ale okoliczności i chwilowe wymagania niem kierują.

Garibaldi przeniósł się na lato do Velletri, a tymczasem objeżdża okolice Rzymu, odgrywając ciągle rolę Cincinata. Zwiedza zakłady publiczne, robi głośno swe uwagi, czasami racz pochwalić usiłowania rządowe, a nawet w razie potrzeby miewa długie konferencye z ministrami. Stolica ma w tej chwili dwa dwory: jeden w Kwirynale, drugi w villa Casalini. Pustelnik z Kaprery zostający w takiej ścisłej przyjaźni z rządem, który nieustannie przez lat dziesięć obrzucał błotem, to widok zupełnie nowy, ale bynajmniej nie rozwiązania. Byłby on nawet zagadką trudną do rozwiązania, gdyby nie to, że wszystkie kolory i odcienia: skrajne, opozycyjne, umiarkowane i rządowe nie tworzyły mozaiki, która na tle pruskiem w bardzo harmonijną zlewa się całość.

Kardynał Antonelli przed dwoma tygodniami był ciężko chory, ale teraz nieco mu lepiej, a zatem ani na dzień jeden przyjmować urzędników i dyplomatów, a o niebezpieczeństwie nie było nawet mowy. Dzienniki potrzebujące wiadomości sensacyjnych, widziały już kardynała dogorywającego, widziały już nawet jego następcę.

Madryt 18 maja.

Banda republikanów zrobiła powstanie w Geronie, które się odbiło i w Matylli. Dotąd atoli powstanie to nie rozszerza się, a powstańcy skończą na tem prawdopodobnie, że przejdą do Karlistów.

Na każdej recepcyi tygodniowej p. Canovas oświadcza, że wojna jest na ukończeniu, za pomocą środków przedsięwziętych przez rząd i taktyki jego jenerałów; a tymczasem nie tylko tygodnie, ale miesiące schodzą bez sprowadzenia owej pożądanej zmiany. Według ostatnich wiadomości ruch na „pokój i fueros“, na czele którego stanął Aguirre, podobno zupełnie nie powstał, ale i tego nie można uważać za zakończone, ale w karlistowskich krajach, ale i tego takie materyalnego skutku jeszcze nie widać.

Co się tyczy rozbójników Kubańskich, są oni w rozsypce dzięki środkom wojskowym jenerała Balmaseda; finansowe także doprowadziły do dobrego rezultatu, jako też obniżenie ceny złota przy wymianie. Był materyalny hiszpańskich żołnierzy w Kubie odsiecz stąd nie może korzystać.

Cabrera w końcu przyjął z wdzięcznością przywrócenie go przez Alfonsa XII do wszystkich stopni, tytułów i godności, z jakich go ogołocił Don Carlos. Chciał on się także ciągle, że skończy wojnę domową w krótkim przeciągu czasu. Tutaj publiczność jest nieco niespokojna o treść dotąd nieznanej depeszy, jakie Cabrera przesłał do p. Canovasa; mówią zawsze o powrocie Cabrery do Madrytu, ale to nie nastąpi, dopóki usiłowania jego dla przywrócenia pokoju nie otrzymają jakiego dotykalnego rezultatu.

Wielkie zebranie stronnictwa konstytucyjnego, które dnia rozpada się na pięć frakcyj, a które, jak piszemy, miało się odbyć 16 b. m., zostało odłożone na 20 b. m., (o czem już były depesze. *Red.*) Czy przez to lepszy będzie jego wypadek, nie wiem. Publiczność w ogóle oczekuje kompromisu na korzyść interesów osobistych, ale nie tuszy sobie nic dobrego dla interesów kraju. Głównym przedmiotem tego zebrania będzie adhezia do obecnej dynastyi i wezwanie całego stronnictwa, w którem się stać mają różne frakcye umiarkowanych i konstytucyjnych. To mi się wydaje himeryczne.

Ateny 16 maja.

Kryzys grożąca fatalnemi następstwami jest zażegnaną. Król oddalił ministerium Bulgaris i polecił p. Trikupis złożenie nowego gabinetu. Ważny to wypadek dla rozwoju polityki greckiej. Jest to prawdziwa rewolucya, którą dokonał lud, nie wyszedłszy na chwilę z legalności, samą tylko siłą swej woli i duchem karności. Ministeryum wszechwładne, mające za sobą większość w Izbie, popartę zaufaniem króla, mające za sobą armię, upadło pod siłą opinii publicznej i ustąpić musiało ster rządu ludziom przedstawiającym lepiej idee narodowe.

Wybór p. Trikupis uważać można za szczęśliwy. Trikupis i większa część członków nowego gabinetu nie należeli do składu Izby. Nie wiąże więc udział w abstencyi wykonanej przez opozycyę, a którą król i tłusznie za nie konstytucyjną uważał. Przez tego Trikupis nie będąc deputowanym, nie należał do mniejszości Izby, był zatem wolnym, nie będąc ani posłem, ani jednym z tych wywołanych, do tej ostatniej powiedzieć był. Nakoniec Trikupis liczy się do ludzi politycznych najniepodleglejszych. Jest sobie przypomnieć, że on był w roku zeszłym oskarżony o zbrodnię zdrady stanu, za artykuł, w którym zrzucał na króla odpowiedzialność za walkę polityczną. Wybierając go na pierwszego ministra, król dowiódł gotowość poświęcenia swych własnych uczuć dla dobra narodu. Tym sposobem król zyskał wiele popularności.

Wprawdzie ustąpił król na wszystkich punktach. Programat nowego ministerstwa ożywiony natychmiast po jego zainstalowaniu, przystąpi do wyborów, wolnych od wszelkiego rodzaju nacisku, że lud swobodnie będzie mógł wybrać swych reprezentantów. Nowa Izba powołaną więc będzie do orzeczenia, w jakiej mierze Bulgaris i jego towarzysze dopuścili się nieprawnych czynności; będzie również orzekać nad takiemi czynnościami, czy uważane one być mogą jako programat ministerstwa, a to wszystko aby wziąść rozstrzygnięcie kto ma do wszystkich czynności, z ostatniej sesyi. Nowa Izba, zatem rozstrzygnie kto ma do wszystkich czynności ostatniej sesyi, osiągnie, zważając na wszechną opinię publiczną, znosi akta ostatniej Izby, wysyła Bulgarisa i towarzyszy na ławę oskarżonych i przyzna wolne wybory.

Posiedzenia zniesione w 1873 r. przez Deligeorgisa, przywrócił Bulgaris lecz upoważnienia Izby, było to przeto nielegalne. Rozporządzenie to było później potwierdzone przez przyjęcie budżetu z 1875 lecz skoro budżet został unieważniony, Trikupis postanowił znieść ambasady, ostatnie zaś jest już uchwalone.

Petersburg 21 maja.

Mówią tu do ucha i to jeszcze bardzo po cichu, o kłótni, między księciem Edymburskim i jego małżonką, któreby miała ważne następstwa. Wielka księżna chce separacyi z mężem, co tu uważają za prawdopodobne, bo książę ma reputacyę człowieka zbyt oszczędnego i nie bardzo przyjemnego charakteru.

Na jutrzejszej Radzie ma być roztrzygnięta ważna kwestya kolei żelaznych syberyjskich. Nigdy sprawa tego rodzaju nie roznamiętniła więcej publiczności. Zdaje się jednak, że większość ministrów oświadcza się na korzyść południowego kierunku; chociaż minister dróg i komunikacyj jest za północną trasą, jako przedstawiającą mniej trudności w wykonaniu, albowiem w przebiegu swoim nie ciągnie się wzdłuż wielkich dwóch rzecznych arteryj Wołgi i Kamy, i jest najkrótszą drogą między dwoma ostatecznemi punktami Petersburgiem i Fiumenem. Jenerał-gubernator Syberyi zachodniej, który tylko czeka na tę decyzyę, aby się udać na swe stanowisko, oświadczył się za trasą południową przez Kazań i Niżni-Nowogród, łączącą bezpośrednio Moskwę z Syberyą. Prawdziwe to szczęście, jeżeli kwestya zostanie wkrótce rozciętą, bo można już być znużonym polemiką i rozprawami, które zagrażają przemienieniem się w starcie między publicznością. Podzieliła się ona na dwa obozy nieprzyjacielskie, w tej sprawie dość ważnej to prawda, przez wzgląd na wyższe interesa w niej zaangażowane.

Od wyjazdu cesarza zupełna cisza w polityce. Rozbierają tu tylko bardzo przyjęcie niezwykle serdeczne w Berlinie i artykuły pochwalne i pełne wdzięczności prasy niemieckiej, dla osoby cara. Utrzymują coraz więcej, że zgoda między trzema dworami Północy, najlepszą może być rękojmią dla europejskiego pokoju, którego tak pragnie Francya, a może tyleż i Rosya, potrzebująca go na zabliźnienie ran odniesionych w przeszłości. Te, które jej zadały wojna krymska i powstanie polskie, nie są jeszcze wszystkie zamknięte; a mianowicie pod względem finansowym te wojny zostawiły Rosyi ciężkie brzemię przymusowego kursu jej monety papierowej.

Kraków 28 maja. Na posiedzenie Rady miejskiej zwołane na dzień onegdajszy w celu załatwienia sprawy regulacyi płac urzędników i sług Magistratu — zebrało się o godzinie 6ej w sali radnej 32 radców. Przewodniczył pierwszy wice-prezydent Dr. Weigel.

Na wniosek radcy m. Gwiazdomorskiego przystąpiono do obrad nad tym przedmiotem przy drzwiach zamkniętych.

Ponieważ po skończeniu dyskusyi ogólnej okazało się, że nie ma kompletu, przeto musiano odroczyć dalsze obrady nad tym przedmiotem do następnego posiedzenia.

Odbieramy następujące pismo:

Ze względu, aby przy imiennem głosowaniu mój głos za przejściem do porządku dziennego nad projektem ustawy o zniesieniu prawa propinacyi nie był błędnie, opacznie, pojmowanym i tłumaczonym z powodu niewiadomości motywów, które mną kierowały; upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie dosłowne załączonego mego przemówienia podług stenografu odpisanego, gdyż w tak ważnej sprawie winienem to wyjaśnienie moim współobywatelom, w szczególności zaś moim wyborcom.

„Byłem przeciwny projektowi tej ustawy i głosowałem za przejściem nad nią do porządku dziennego, pomiędzy innemi głównie z tego powodu, że po zniesieniu prawa propinacyjnego ani kraj, ani gminy nie odniosą z dochodów, jakie prawo to reprezentuje, żadnych korzyści; że prawo to ulatnia się po 26 latach bez dobra dla kraju i gminy. A jednak prawo to odpowiada kapitałowi, jak to szanowny sprawozdawca przedstawił tylko odnośnie do własności tabularnej, przeszło sześćdziesiąt milionowemu. Jeżeli taki kapitał ma być dla kraju ubogiego, przeciążonego podatkami zmarnowany, ulotniony li tylko dla zasady wolnego zarobkowania, to jestem tego przekonania, że na to w żaden sposób zgodzić się nie możemy, dla tego chciałbym temu zaradzić poprawką, nie sprzeciwiającą się ani formie konstytucyjnej, ani ustawie przemysłowej, aby dochód zniesionego prawa propinacyjnego gminom, a względnie krajowi zapewnić, stawiam przeto odnośnie do § 3 wniosek:

„Po upływie tego peryodu przysługiwać będzie prawo gminom nakładania od wyszynku i sprowadzania w ich obręb trunków propinacyjnych dodatku konsumcyjnego aż do wysokości obecnego dochodu propinacyjnego, który użyty ma być na obowiązki publiczne tychże gmin“.

Lwów 26 maja 1875.

K. Piliński
poseł Tarnowski.

N. Pan nadał Karolowi Wańkowi, radcy sądu krajowego we Lwowie i tytularnemu radcy sądu wyższego, charakter radcy sądu wyższego, uznając jego długoletnią, zawsze obowiązkom wierną i skuteczną służbę, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

N. Pan mianował w obronie krajowej czynnej: kapitana 1ej klasy Antoniego Hoborskiego majorem w galic. bat. N. 57 w Sanoku; porucznika Emila Dombrowieckiego kapitanem 2ej kl. w galic. bat. N. 58 w Krośnie; porucznikami podporuczników: Antoniego Podhajskiego w galic. bat. N. 52 w Krakowie; Piotra Wondraczka w bukow. bat. N. 78 w Suczawie; Franciszka Hausnera w bukow. bat. N. 76 w Kotzmanie; Tytusa Worobkiewicza w bukow. bat. N. 75 w Radowcach; Aleksandra Pragera w galic. bat. N. 67 w Żółkwi.

W obronie krajowej nieczynnej: porucznika Konstantego Schmidta kapitanem 2ej kl. w galic. bat. N. 68 w Brodach; porucznikami podporuczników: Kazimierza Górskiego w galic. bat. N. 58 w Krośnie; Emila Pischa w galic. bat. N. 58 w Krośnie; Wilhelma Gläsera w bukow. bat. N. 77 w Czerniowcach; Romana Bodyńskiego w galic. bat. N. 63 we Lwowie; Mateusza Czapkę w galic. bat. N. 57 w Sanoku; porucznikami kadetów Jana Dąbczewskiego w galic. bat. N. 53 w Tarnowie; Andrzeja Bokanczego w bukow. bat. N. 77 w Czerniowcach.

N. Pan mianował w intendenturze wojskowej obrony krajowej Alfreda Waleryana Penthera burmistrza w Bursztynie, porucznikiem w galic. bat. N. 12 w Stanisławowie.

N. Pan mianował Dra Jakóba Dorożyńskiego lekarzem galic. bat. obr. kraj. N. 70 w Buczaczu, w stopniu lekarza starszego.

Namiestnictwo mianowało komisarzami dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych inżynierów: Teodora Krokiewicza z siedzibą w Bochni dla powiatów bocheńskiego i brzeskiego; Władysława Müllera z siedzibą w Nowym Sączu dla powiatów nowosądeckiego i limanowskiego; Wincentego Radwana z siedzibą w Tarnowie dla powiatu pilznieńskiego; Remigiusza Bodakowskiego z siedzibą w Tarnowie dla powiatu dąbrowskiego; Jana Hantschla z siedzibą w Sanoku dla powiatów sanockiego, brzozowskiego i liskiego; Leona Poźniaka z siedzibą w Stanisławowie dla powiatu kałuskiego; Henryka Piotrowskiego z siedzibą w Stanisławowie dla powiatu tłumackiego; Romana Bielańskiego także z siedzibą w Stanisławowie dla powiatu buczackiego; Franciszka Łazowskiego z siedzibą w Nadwornie dla pow. nadworniańskiego i bohorodczańskiego; Fryderyka Wexa z siedzibą w Stryju dla powiatów stryjskiego i dolinianskiego; Juljana Chowańca z siedzibą w Stryju dla powiatu żydaczowskiego, i adjunkta budowniczego Adolfa Palcha z siedzibą w Zaleszczykach dla powiatów husiatyńskiego i czortkowskiego.

Sąd wyższy w Krakowie mianował bezpłatnymi auskultantami koncepistę Namiestnictwa Marcina Paczowskiego, oraz praktykantów sądowych: Józefa Barana, Władysława Chodorowskiego, Leona Filimowskiego, Zygmunta Głębockiego, Władysława Jahla, Józefa Kijowskiego, Andrzeja Kozika, Jana Łuckiego, Pawła Misiągiewicza, Jana Proppera, Feliksa Rebena, Henryka Schöna i Józefata Wajdę.

Wiedeń 27 maja. Brak wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej daje się czuć coraz bardziej. Całe szczęście dla dzienników wiedeńskich, że obraduje sejm galicyjski, i że w nim zasiadają Rusini, bo to jeszcze jedyny temat, którym mogą zapełnić kolumny swoje. Obok tego zaniechana podróż cesarska stanowi jeszcze przedmiot dyskusyi dziennikarskiej; co piszą o niej dzienniki centralistyczne i pruskie wychodzące w Wiedniu, rzecz nie ciekawa, bo do odgadnięcia łatwa; natomiast ciekawsze, co piszą o podróży NPana do Ems, szczególnie zaś zwrócić musimy uwagę w tej mierze na mały ustęp z *Fremdenblattu*, który jak wiadomo, bywa inspirowany ze sfer rządowych; oto, co pisze ten dziennik: „Nie rozumiemy, dlaczegoby cesarz nie miał pojechać do Ems, gdyby go zaproszono, ale też wcalebyśmy się nie zgorszyli, gdyby odmówił. Porozumienie trzech monarchów jest tak jawne i tylu namacalnemi dowodami stwierdzone, że dla podtrzymania wiary w trwałość onego, wcale nie potrzeba żadnych nowych spotkań osobistych i żadnych nowych kombinowanych produkcyj gościnnych, w każdym sezonie letnim.“ Podróż więc NPana do Ems, jak i my pisaliśmy na innem miejscu, jest co najmniej wątpliwą.

— NPan przyjął onegdaj na osobnem posłuchaniu nowomianowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej p. Godlove S. Orth i odebrał od niego pisma wierzytelne.

— Dzienniki urzędowe donoszą: Bar. Possinger, namiestnik w Morawie, po kilkudniowym pobycie w Wiedniu odjechał w sobotę do Berna; namiestnik w Styryi bar. Kübeck, przyjechał we środę do Wiednia.

Belgia.

Minister finansów przedłożył w d. 25 b. m. Izbie tekst noty, jaką gabinet belgijski przesłał posłowi niemieckiemu wraz z dokumentami urzędowemi odnoszącemi się do śledztwa w sprawie Duchesna. Oto tekst owéj noty, o któréj uczynił w d. 24 b. m. wzmiankę w senacie minister spraw zagranicznych, a którą w dniu następnym zakomunikował temuż zgromadzeniu:

„Niżéj podpisany minister spraw zagranicznych N. Króla belgijskiego, w wykonaniu zobowiązania, jakie przyjął na siebie w nocie swéj z d. 26 lutego, ma zaszczyt udzielić JE. p. posłowi nadzwyczajnemu i pełnomocnemu ministrowi N. Cesarza Niemieckiego króla pruskiego, dokumentów urzędowych, obejmujących śledztwo sądowe rozpoczęte z rozkazu ministra sprawiedliwości przeciw p. Duchesne-Poncelet; jako to:

Oskarżenie umotywowane prokuratoryi.

Raport złożony trybunałowi przez sędziego śledczego.

Orzeczenie trybunału i zdanie prokuratora w kwestyi, czy może być założony rekurs przeciw orzeczeniu.

Gabinet berliński przekona się z tych dokumentów, że śledztwo prowadzone było jak najstaranniéj i że wszelkie środki badania, niewyłączając odwołania się do pomocy władzy sądowéj w Akwisgranie, wyczerpane zostały, aby sprawdzić czy istnieją fakta karygodne.

Jakkolwiek ścisłe i długie były poszukiwania, niedoprowadziły one do celu. Prócz listów już znanych, nie można było stwierdzić istnienia żadnego faktu, któryby podpadał pod ustawę karną.

Jak to już podpisany miał zaszczyt zauważyć w nocie z d. 26 lutego, ustawy karne belgijskie, równie jak istniejące w innych krajach prawodawstwo nie wymierzają kary za ofiarowanie się lub propozycyę nie przyjętą, popełnienia zamachu przeciw pewnéj osobie.

Świeżo jeszcze w rozprawach parlamentarnych, organa rządowe zganiły jako niemoralny i haniebny, fakt popełniony przez p. Duchesne. Głosy opozycyi sądziły go niemniéj surowo.

Nie czekając aż inne narody zmienią w tym duchu swoje ustawy karne i nie podporządkowując swych postanowień warunkom wzajemności, rząd królewski, spełniając co przyrzekł, zamierzył przedłożyć jak najrychléj prawodawstwu projekt ustawy, według któréj ofiarowanie się lub propozycya nie przyjęta popełnienia przeciw pewnéj osobie ważnego zamachu, karane będą porówno z groźbą, surową karą kryminalną.

Nowy projekt, w którym rząd belgijski bierze dziś z własnéj woli inicyatywę, odpowiada jego uczuciom; będzie on — podpisany nie wątpi o tem — przychylnie przyjęty przez Izby prawodawcze i zatwierdzony przez sumienie publiczne.

Podpisany korzysta z téj sposobności, aby złożyć J. E. p. posłowi nadzwyczajnemu pełnomocnemu ministrowi N. Cesarza niemieckiego i króla pruskiego, zapewnienie wysokiego swego poważania.

Bruksella 23 maja 1875.

(Podp.) Hr. *d'Aspremont-Lynden.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 maja. Procesya wczorajsza była wspaniała. Śmiało powiemy, że podobną żadne już może miasto katolickie w Europie się nie poszczyci. Wszystkie władze, miasto, przedmieścia i wsie okoliczne, słowem cała ludność, wszystkie jej warstwy wzięły w niej udział. Wspaniała powtarzamy jest to manifestacya ciągłości uczuć katolickich w sercach polskich od średniowiecznych czasów. A przytem jaki duch pobożności ożywiał tę ludność polską, z jaką przyzwoitością tak liczna odbyła się ceremonia. Radzibyśmy aby się byli na nią patrzeli ci co procesyj zakazują. Jedno tylko mieliśmy bolesne prawie uczucie w pośród tyle pociechy i zbudowania. Sprawiło je milczenie naszych poczciwych kotłów krakowskich, które nigdy nie biły tylko na chwałę Bożą! Żadna najpiękniejsza muzyka nie zastąpi nam naszych kotłów, bo nie obudzi w nas tych wspomnień jakie wywołują te stare tarabany, które sławę naszą widziały. Zaklinamy aby nie czynić reform w odwiecznych naszych nabożeństwach! Niebezpieczna to bardzo w obecnych czasach.

— *Dziennik Poznański* pisze: Nie potrzebujemy dodawać że prasa niemiecka, zwłaszcza tutejsza, przyklaskuje z całego serca owym zakazom i ograniczeniom procesyjnym. Walka z procesyami jest dla niej cząstką walki o kulturę, każdy głos zastanowienia odzywający się przeciwnie objawem chciwego rządów niepowściągliwego ultramontanizmu; refleksye w rodzaju powyższych z pewnością nie ultramontańskiej barwy są niezdolne przeniknąć i przetorować sobie drogę do twardego ich pojęcia. Każdy ksiądz z brewiarzem, każdy chłop polski z książką do nabożeństwa, każda dziewczyna wiejska z okolic Poznania postępująca z chorągwią lub obrazem świętym od Fary do Rynku, zdaje im się być jednym żołnierzem więcej owej czarnej ultramontańskiej armii, która zagraża życiu kreacyi księcia Bismarka; każdy policyant, każdy żandarm stawający w poprzek śpiewających i modlących się, nakazujący, jak daleko wolno śpiewać i klękać a odkąd tego nie wolno, przedstawia się publicystyce niemieckiej w złotej postaci anioła stróża zagrożonej cywilizacyi, w charakterze walecznika i herolda kultury. Czyż może być doskonalsza bezmyśl, czyż może być dziecinniejsze traktowanie poważnych rzeczy i czyż można na przedmiocie politycznie tak gruntownie obojętnym złożyć doskonalsze dowody nieudolności, niedojrzałości politycznej? Wojna z procesyami! jak gdyby polityka i prasa prusko-niemiecka nie miały dzisiaj lepszych od niej rzeczy do roboty!

— Wczoraj oprócz procesyi z kościoła katedralnego, odbyła się po południu procesya z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu; dziś zaś po południu z kościoła Śgo Marka po ulicy Sławkowskiej i Śgo Jana. Jutro także po południu odbędzie się procesya z kościoła Śgo Krzyża po parafii.

— W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 26-go b. m. posiedzenie komisyi językowej, pod przewodnictwem Dra Skobla. Przewodniczący odczytał ułożony przez siebie projekt instrukcyi do zbierania materyałów do słownika staropolskiego, który jak wiadomo, ma być pierwej od słownika ogólnego wydany. Projekt ten z dodaniem dwóch poprawek przyjęty został w całości. Dr Seredyński według prywatnego listu, objawił życzenie p. Lucyana Malinowskiego, który ofiaruje się oddać swoje zbiory gwary szląskiej na użytek komisyi językowej. Zgromadzenie z powodu tej nowej ofiary w zakresie słownictwa ludowego, objawia gorące życzenie, aby słowniki prowincyonalizmów, w miarę, jak je autorowie nadsyłają, ogłaszane były w sprawozdaniach i rozprawach Wydziału filologicznego. W końcu przewodniczący przedkłada jeszcze broszurę X. Polkowskiego: „Dawny zabytek języka polskiego, w żywocie Ojca Amandusa,“ tudzież „Psałterz Dawidów z roku 1536“, w rękopiśmie z księgozbioru hrabiego Szembeka pochodzący, jako przedmioty komisyi językowej przez Wydział filologiczny, do zreferowania polecone.

— Czytamy w *Kronice*:

W dniu wczorajszym o godzinie 8ej wieczorem, Wanda hr. Potocka ostatnia z rodu Ossolińskich, wdowa po Tomaszu Potockim, członku rady stanu Królestwa polskiego zaślubiła Stanisława ks. Prus Jabłonowskiego, kapitana artyleryi gwardyi b. w. p. kawalera krzyża *virtuti militari*. Akt ślubny, któremu błogosławił X. Zajączek, wikaryusz kościoła N. Maryi Panny, odbył się w kaplicy domowej nowożeńców.

— Wczoraj nadesłano tu podobno bardzo dużo listów ze znaczkiem pocztowym „Mysłowice,“ pod rozmaitemi adresami. Nie wiemy czy wszystkie są jednej treści, atóli ten który mieliśmy w rękach, dostatecznie wskazuje źródło i cel swego pochodzenia; treść jego wprawdzie niedorzeczna, nie mniej jednak zwróciłaby powinna uwagę kogo należy; jest tam bowiem mowa o tem, że cesarzewicz niemiecki chce zostać królem polskim i odebrać kraje polskie Moskalowi i Austryakowi.... Zamieszczamy te kilka kilka słów, bo zbyt teraz wiele obiega pisemek mącących umysły i na fałszywą sprowadzających je drogę.

— Dyrekcya tutejszego teatru zaprosiła na gościnne koncertowe występy, znakomitą śpiewaczkę panią Miller-Czechowską, która przed dwoma laty była primadonną opery warszawskiej a przedtem zdobyła sobie rozgłośną sławę w różnych stolicach europejskich. Obecnie pani Miller-Czechowska jest primadonną opery madryckiej, a występowała gościnnie w tym miesiącu we Lwowie. Pani Miller-Czechowska przybędzie do naszego miasta w poniedziałek, a we wtorek wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie. Przedstawienia te przeplatane będą sztukami tutejszego repertoiru. Rzeczywisty i prawdziwie znakomity talent naszego gościa, ściągnie niewątpliwie tłumy do teatru na te trzy artystyczne wieczory, gdyż pani Miller-Czechowska, trzy razy tylko wystąpi na naszej scenie.

— Przypominamy, że termin reklamacyj, względem list wyborczych do Rady miejskiej, upływa z dniem 31-go b. m. Kto jest na nich opuszczony, a nie wniesie w sym czasie reklamacyi, nie otrzyma pomimo późniejszych starań karty legitymacyjnej do głosowania. Należy więc w porę sprawdzić, czy się nie jest opuszczonym.

— Mieszkańcy ulicy Źwierzynieckiej żalą się, a słusznie, że na całej tej długiej ulicy ani też nigdzie w pobliżu nie ma skrzynki na listy. Chcąc oddać list, lub kupić znaczek listowy, biedz trzeba aż do miasta lub na pocztę, co wielką jest niedogodnością. Naczelnik tutejszego urzędu pocztowego p. Nitecki, który zawsze i wszędzie składa dowody swej uprzejmości i względów dla mieszkańców Krakowa, niezawodnie weźmie i tę część miasta w opiekę usuwając rzeczoną niedogodność. Zapewne w krótkim czasie będziemy mogli donieść, w którem miejscu na Zwierzyńcu umieszczono puszkę, i któremu sklepowi poruczono sprzedaż znaczków listowych.

— W policyi złożono wiązkę kluczyków znalezionych dziś rano na Małym rynku.

— Sprawa Instytutu technicznego znowu przycichła. Trudno dziś sądzić o jego losie, z prawdziwą jednak przyjemnością można powiedzieć, że krzywda wyrządzona młodzieży technicznej przez odjęcie jej niektórych praw przedtem przynależnych, nie zagradza jej obecnie drogi na przyszłość i pod pewnym względem inne przybiera formy. Jakkolwiek deputacya wysłana z łona techników do ministra Dra Stremayra z prośbą o przywrócenie praw służących im przedtem, powróciła tylko z obietnicami i dotąd nie uzyskała formalnej rehabilitacyi, to jednak widoczne jest pewne ustępstwo w tej mierze, a mianowicie — o ile przykłady są tego dowodem — przyjmowanie słuchaczy techniki bez trudności do służby wojskowej jako jednorocznych ochotników, co przez krótki czas połączone dla nich było z warunkiem złożenia egzaminu dojrzałości. Co do zakładów politechnicznych austryackich, które tutejszych techników, życzących sobie uzupełnić studya, tylko na mocy świadectwa dojrzałości przyjmować mają, to rzecz o tyle jest złagodzoną, w obec faktu że rząd nie chce założyć w Krakowie akademii technicznej, iż za granicą przyjmowani są chętnie krakowscy technicy jako zwyczajni uczniowie do akademij politechnicznych, gdzie nie żądają od nich egzaminów dojrzałości ze szkoły realnej, lecz opierają się na świadectwach wydanych przez Instytut techniczny krakowski.

— **Z pod Kostrzy** 24 maja.

Ogromną nawałnicę mieliśmy tutaj 19. b. m., któréj ofiarą padło dwoje ludzi; włościanin z Jodłownika z synem, gdyż wiozącego gałęzie nadybał niespodziewanie raptowny przypływ wody. Podobne wypadki mogą się tutaj często powtarzać, bo korytem rzeczki przez długość około 2 kilometrów, prowadzi droga bardzo uczęszczana. W paru miejscach ma ona brzegi wysokie, a że jest wąska, więc nie wszędzie można nawrócić wózkiem, chociaż się widzi nadchodzące niebezpieczeństwo, bo rzeczka ta jako górska raptownie wzbiera. Przed parą latmi właściciel Jodłownika jadąc z synem został także zaskoczony raptownie przez niespodziany przypływ wody, powstały w skutek oberwania się chmury, i winien tylko przytomności furmana swoje ocalenie, gdyż tenże zobaczywszy ogromny bałwan szybko płynący, zdołał na brzeg wyjechać.

Starania około wyprowadzenia drogi z łożyska rzeczki są bezskuteczne, gdyż przeciwko wyrokowi Wydziału powiatowego nakazującemu, aby drogę brzegiem rzeczki zrobić, gmina rekurowała do Wydziału krajowego, a tenże od jesieni dotąd odpowiedzi nie daje. Jest więc jeszcze smutna nadzieja, że nie jeden wypadek utonięcia jadących tą drogą, nastąpi.

— **Rzepiennik** d. 23 maja.

Dnia 22 b. m. odbył się pogrzeb zmarłego we czwartek księdza kanonika Józefa Ciurkiewicza proboszcza w Rzepienniku biskupim. Ś. p. X. Ciurkiewicz znany w szerszem kole krajowem z wzniesienia kościoła przed 10 laty w Rzepienniku biskupim, który szczupłemi funduszami jego tylko w imie Boże rozpoczęty, należy do najpiękniejszych i najozdobniejszych budowli, jakie w naszym kraju w ostatnim dziesiątku lat stanęły. Zalety jego obywatelskie, staropolska gościnność, skromność i świątobliwość kapłańska zjednały mu ogólną cześć i miłość w okolicy. To też pogrzeb jego odbył się przy licznym bardzo okolicznych wsi włościan, obywateli i kilkudziesięciu księży udziale. Żal i przygnębienie obecnych było najlepszym dowodem i nekrologiem, jak ogólną zjednał sobie cześć, którą złożono jego popiołom.

— Oddział jarosławski Towarzystwa pedagogicznego odbędzie zgromadzenie ogólne 13 czerwca r. b. Na porządku dziennym oprócz spraw bieżących: Wykład profesora Jamrógiewicza: „O miarach i wagach“ i wybór Zarządu.

— Dnia 16 b. m. znaleziono w Czernicy, w powiecie Brodzkim, zwłoki jedenastoletniego syna gospodarza Stefaninka Izydora wiszące na krzaku w ogrodzie Fedka Petrusia. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że mały Stefaniuk sam sobie życie odebrał przez obwieszenie się, a to z obawy kary, którą mu ojciec za dokonaną pustotę zagroził.

— Kuratorya fundacyi stypendyjnej ś. p. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendyum tej fundacyi, przeznaczone dla słuchaczów akademii technicznej w kwocie rocznych 150 złr., począwszy od bieżącego roku szkolnego Michałowi Rębaczowi słuchaczowi 3 roku szkoły inżynieryi w akademii technicznej we Lwowie.

— W Warszawie zmarł 20 b. m. znany historyk Tomasz Dziekoński, Członek Towarzystwa naukowego krakowskiego. Zmarły urodził się dnia 29 grudnia 1790 r. w Łomży; po ukończeniu miejscowej szkoły XX. Pijarów, poświęcił się stanowi nauczycielskiemu, z razu w domach prywatnych, a później w Radzyniu, Toruniu, Kaliszu i Warszawie. Wykładał literaturę i język polski, historyę, geografię, język łaciński, francuski i niemiecki. Po r. 1832 został dyrektorem gimnazyum gubernialnego, gdzie wysłużywszy czas przepisany, otrzymał emeryturę.

Nie będziemy tu wyliczali wszystkich prac ś. p. Tomasza ogłoszonych drukiem a była ich bardzo znaczna liczba. Wymienimy ważniejsze, pomiędzy któremi odznaczają się: Historya Retoryki w Polsce (1824). Życie Napoleona tom. 2, Historya Francyi tom. 2, Historya Anglii tom. 2, Historya Hiszpanii tom. 2. Wszystkie te prace historyczne były staranną i jak na owe czasy bardzo pożądaną kompilacyą z dzieł źródłowych. W tłomaczeniach był nie mniej szczęśliwy i zasłużył się przekładem Astronomii popularnej, Świata pierwotnego Zimmermana, Geografii na tle historycznem, Teologii kardynała Gousset 4 tomy, i Historyi rzymskiej Momsena. Prócz tego jako współredaktor *Monitora* pisał i tłomaczył wiele rozpraw, a sporo artykułów urywkowych do *Księgi świata, Gazety Warszawskiej* i wielu innych pism czasowych.

— Według nadesłanej nam listy kąpielowej było w Teplicach i Schönau w Czechach do 26 maja r. b. 1278 osób na kuracyi, a 6033 odwiedziło w tegorocznej porze na krótki pobyt te zdrojowiska.

— Telegram z Nancy z 22 maja o godzinie 11 minut 55 wysłany, doniósł do Pesztu, że Salvi nie może dalszej odbyć podróży do Paryża, koniowi bowiem jego w skutku utrudzenia i skaleczenia zesztywniały nogi. Salvi chce koleją z koniem dojechać do Paryża. Hr. Emanuel Andrassy miał, jak dziennik *Hon* pisze, zawezwać go, aby wracał. Z powodu tej nieudanej podróży pisze pewien fachowy hippofil w *N. Fr. Presse*: P. Salvi przybył 22 przed południem do Nancy. Ztamtąd jest jeszcze 35 mil do Paryża, musiałby je przeto odbyć w dwóch dniach, aby zamiar swój dojechania w 15 dniach z Pesztu do Paryża uskutecznić. P. Salvi nie spełnił więc swego zadania. Niemniej jednak uważać należy ten kurs za nadzwyczajny, albowiem „Radamant“ jakkolwiek odsedniony i skaleczony, odbył w 13 dniach 140 mil niemieckich, a zatem prawie tyle, na ile „Caradoc“ p. Zubowicza 15 dni potrzebował. Chociaż „Caradoc“ miał ze sobą powodzenie, „Radamantowi“ stanowczo przyznać można pierwszeństwo. Inna rzecz co do jeźdźców. P. Zubowicz zawczasu przekonał się, że koń jego przygotowany jest do tego nadzwyczajnego popisu, p. Salvi nie uwzględnił tych przedwstępnych ostrożności i przegrał, co tem bardziej uderza, że chody „Radamanta“ o wiele więcej niż „Caradoca“ usprawiedliwiały śmiałe nadzieje. Czas podróży wybrany przez Salviego w maju był także jedną z niekorzystnych okoliczności, kiedy p. Zubowicz w końcu października i na początku listopada miał za sobą przyjaźniejszą temperaturę.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 29 maja, po raz trzeci, komedya w 5 aktach oryginalnie prozą napisana, przez Jana Aleksandra hr. Fredrę: *Wielkie Bractwo.*

— Wystawa niemiejąca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej przez poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 26 maja pochmurno, chwilami deszcz, w nocy burza; termometr od 9·1 doszedł do 14·6 R. Dnia 27 kilkakrotnie deszcz; termometr od 6·4 doszedł do 13·6 R. Barometr zwolna idzie do góry; dnia 28 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 327.22 termometru 7·4 R. Wiatr zachodni chłodny.

— W sobotę dnia 29 maja: Sgo Maksyma biskupa i Sej Teodozyi panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27 i 28go maja.

Jako w uroczyste Święto Bożego Ciała, nie było w dniu wczorajszym targu zbożowego na granicy Kongresówki tak na Baranie, jak też i na Michałowicach.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu było kilku pruskich kupców, obrót martwy tranzakcye na bardzo małą skalę odbywały się. Ceny znów uległy spadkowi z wyjątkiem żyta i owsa, które utrzymały się przy cenie przeszłotargowej.

Płacono za pszenicę czerwoną 92 funt. od 7·50 do 8·25 złr., białą od 8 — do 8·50, żyto od 6·50 do 7·50, żyto piękne warszawskie 82 funtów od 6 30 do 6·60, żyto podolskie od 5·75 do 6·20, jęczmień na wagę 150 funt. od 4·25 do 4·50, owies 114 funt. od 4·15 do 4·50, groch 202 funt. od 7·50 do 9·50, innych produktów nie było na targu.

Losowanie akcyj pierwszeństwa Banku Galicyjskiego.

Na ogólnem zgromadzeniu Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu dnia 26 maja r. b. wylosowane zostały następujące numera akcyj pierwszeństwa, z których każda w dniu 1 lipca po 200 złr. za 100 wypłaconą zostanie:

5880, 4045, 4935, 617, 5971, 4912, 5617, 1408, 1223, 3929, 2108, 2663, 2377, 4360, 1851, 2702, 3585, 2576, 5397, 4447, 2440, 3831, 3709, 3882, 2361, 10, 2504, 1883, 4267, 4800, 2043, 4593, 51, 4276, 4814, 5018.

Postanowienia
względem wyboru delegatów do ogólnego Zgromadzenia Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu.

§ 1. Wybory delegatów do Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu i ich zastępców odbywają się na lat (6) sześć podług okręgów wyborczych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, w Wielk. Ks. Krakowskiem i w Księstwie Bukowińskiem.

Wszyscy członkowie Towarzystwa jednego Okręgu wyborczego uprawnieni do wyboru delegatów według § 84 statutu, stanowią jedno ciało wyborcze.

§ 2. Ogólna liczba delegatów ma wynosić 64, która się rozdzieli między 64 okręgów wyborczych podług załączonej tu tabeli.

§ 3. O prawie wybierania delegatów i ich zastępców stanowi w zasadzie § 84 statutu. Ubezpieczający się w wysokości § 84 statutu przepisanej w kilku okręgach wyborczych, wykonywać może prawo obierania w każdym z tych okręgów.

§ 4. Prawo głosowania wykonywanem być może także przez pełnomocników, który jednak sam też prawo mieć musi i tylko jednego mocodawcę zastępować może. Pod władzą opiekuńczą, opieką lub kuratelą zostających, zastępuje ich ojciec, opiekun lub kurator, a żonę mąż, choćby ci nawet do wyboru uprawnieni nie byli. Gminy, korporacye, zakłady, fundacye i stowarzyszenia głosują przez swoich zastępców prawnych lub właściwemi statutami wskazanych.

§ 5. Obieralnym na delegata jest z wyjątkiem urzędników Dyrekcyi i Rady nadzorczej, tudzież urzędników Towarzystwa, każdy członek Towarzystwa, jeżeli ma prawo wybierania (§ 84 statutu), 24 lat życia skończył i używa własnowolności.

§ 6. Rada nadzorcza rozpisuje za pośrednictwem Dyrekcyi wybory delegatów, a najpóźniej na trzy miesiące przed zebraniem ogólnego Zgromadzenia.

§ 7. Wyborami kierują Wydziały okręgowe z trzech członków przez Radę nadzorczą mianowanych, w miejscu do tego wyznaczonem, one rozstrzygają reklamacye i wydają upoważnionym do wyboru karty legitymacyjne.

§ 8. Do ważności wyborów potrzeba najmniej 6 obecnych głosujących wyborców, w razie gdyby wyżej wskazana ilość wyborców nie zebrała się, wybór ma być powtórnie rozpisany przez wydziały okręgowe i takowy może być przeprowadzony jakąkolwiek już liczbą wyborców.

§ 9. Komisya wyborcza okręgowa składać się ma z trzech wyborców wybranych przez uprawnionych do wyboru, odbiera od tychże karty legitymacyjne, zajmujące się skrutynowaniem i spisaniem protokółu swojej czynności w obecności komisarza rządowego a po dokonanym wyborze przedłożyć winna bezzwłocznie akta wyborcze dyrekcyi Towarzystwa.

Głosowanie odbywać się będzie ustnie, a oddane głosy zaciągnąć należy obok nazwiska głosującego.

Najprzód głosują członkowie komisyi. Jako obrany delegat uważany będzie, który bezwzględną większość oddanych głosów uzyskał.

W razie gdyby nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, nastąpi powtórne głosowanie, a jeżeli także przy powtórnem głosowaniu bezwzględna większość głosów nie będzie osiągniętą, nastąpi wybór między dwoma. Przy wyborze między dwoma, wolno tylko na tych dwóch członków głosować, którzy przy powtórnem głosowaniu otrzymali największą ilość głosów. Przy równości głosów rozstrzyga los, który ma być do wyboru między dwoma przedstawionym. Głos przy trzeciem głosowaniu dany za członkiem do wyboru nieprzedstawionym, jest nieważnym.

W razie równości głosów przy wyborze między dwoma rozstrzyga los.

Tym samym sposobem odbywa się wybór zastępcy.

§ 10. Komisya okręgowa zawiadamia każdego wybranego o padłym nań wyborze. Jeżeli kto w kilku okręgach wybranym został, winien jest w 8miu dniach po otrzymanem zawiadomieniu Dyrekcyi Towarzystwa oświadczyć, za który okrąg wybór przyjąć chce, inaczej uważanym będzie za przyjmującego wybór w tym okręgu, w którym najwięcej głosów otrzymał, a w razie otrzymanej równości głosów w kilku okręgach, w tym okręgu, w którym najwyżej ubezpieczone wartości posiada.

§ 11. Rada nadzorcza rozpoznaje i sprawdza wybory i przedkłada je do zatwierdzenia ogólnemu Zgromadzeniu.

§ 12. Każdy delegat lub też jego zastępca mający udział w ogólnem Zgromadzeniu, otrzyma tytułem dyet po 6 złr. dziennie i zwrot kosztów podróży, to jest cenę biletu jazdy do i z Krakowa drugiej klasy na kolejach żelaznych i 1 złr. od mili za dojazd do najbliższego dworca kolei, licząc od miejsca zamieszkania.

§ 13. Wybrany delegat traci swój mandat, jeżeli przestaje być stałym członkiem Towarzystwa.

§ 14. Zmiany w tej ordynacyi wyborczej tylko za uchwałą ogólnego Zgromadzenia i najwyższą sankcyą nastąpić mogą.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gradec 25 maja. Grożąca zmowa zecerów nie przyszła do skutku; nieporozumienia usunięte.

Zagrzeb 25 maja. Przybyło tu wielu deputowanych. Słychać że nowella wyborcza z powodu bardzo małej zmiany zostanie cofniętą. Fm. Mollinary odjechał do Pesztu w sprawie kolei żelaznych.

Zagrzeb 26 maja. Marszałek sejmu Krestics zagaił posiedzenie sejmu. Obecnych było 40 posłów, ze strony rządu Mazuranicz, szef sekcyjny Muhicz, starsi żupani Krsnjavi i Wardian. Galerye zapełnione. Marszałek zawiadamia że cesarz wyraził się w Rieee pochlebnie o czynności sejmu. Na okazanie wdzięczności powstali posłowie z miejsc i wznieśli okrzyk na cześć NPana. Ban przedłożył projekt ustawy o emeryturach nauczycieli szkół średnich. Na tem posiedzenie zakończono. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym rozprawy nad ustawą o postępowaniu w sprawach drobiazgowych.

Berlin 25 maja. Izba panów zmieniła projekt ustawy o administracyi majątku kościelnego, uchwalony przez Izbę niższą, podczas drugiego czytania w dwóch punktach, zresztą innej zmiany w nim nie uczyniła, a następnie przyjęła całą ustawę. Ustawa klasztorna przyjętą została w drugiem czytaniu, zgodnie z uchwałami Izby deptowanych, 66 głosami przeciw 24.

Berlin 25 maja. *Germania* ogłasza zakaz odbycia procesyi w dzień Bożego ciała, wydany do tutejszego proboszcza X. Herzoga.

Berlin 26 maja. *Provinzial-Correspondenz* przypomina obawy polityczne, które przeminęły i zaprzecza mniemanym, przeciw dziennikom rządowym co do wywołania tych obaw podniesionym zarzutom, odwołując się na własne swoje zachowanie się i podnosząc, że obok *Reichsanzeigera* jest jedynym dziennikiem, któremu przypadło zadanie ogłaszania zapatrywań rządu. Przytacza artykuły swoje wstępne ogłaszane od 7 kwietnia r. b. i kończy twierdzeniem, że rząd dalekim był od tego, aby przygotowywać ludność na grożące zawikłania zewnętrzne i że w tej mierze żadne wahanie się nie zaszło w ostatnich miesiącach.

Gotha 25 maja. Kongres robotników ukończył już prawie obrady nad programem. Prawo głosowania kobiet odrzucono nieznaczną większością głosów, a przyjęto rezolucyę o zupełnej toleracyi religijnej.

Antwerpia 26 maja. Arcybiskup z Malines odbędzie tu jutro wjazd swój jako kardynał. Liberalny dziennik *Guensenliga* ogłasza okólnik wzywający liberałów, aby unikali ulic, któremi przechodzić będzie procesya, aby nie wywołać prowokacyj.

Stockholm 26 maja. Zamknięcia sejmu dokonał dziś minister sprawiedliwości w imieniu króla bez odczytania mowy tronowej. Członkowie tymczasowego rządu szwedzkiego złożyli przed sejmem przysięgę na konstytucyą.

Kopenhaga 25 maja. Król i królowa szwedzcy przybyli o godzinie 3¾ i przyjmowani byli przez rodzinę królewską i całe ministerstwo. Na przemówienie burmistrza odpowiedział król szwedzki: „Szczere żywiłem pragnienie, aby naprzód odwiedzić stolicę Danii. Dziękuję Panu serdecznie za uroczyste przyjęcie. Pozwól mi Pan wyrazić uczucia wiernej przyjaźni dla króla duńskiego, królewskiej rodziny i dla kraju. Mam nadzieję, że uczucia braterskie, które oddawna wiązały Danią z dwoma sąsiedniemi krajami, wzmocnione zostaną na pomyślność tych ludów i ich królów“.

Paryż 25 maja. Biskup Plantier z Nimes umarł.

Wersal 26 maja. Zgromadzenie narodowe uchwaliło projekt ustawy o instalacyi obu Izb w Wersalu. Lewica po wczorajszem swojem zwycięstwie starała się doprowadzić do zgody z prawym środkiem; ponieważ ten jednak nie skłaniał się do tego, przeto lewica utrzymała swoich kandydatów, z których znów dziś wybranych zostało dwunastu. Środek prawy przygotował listę, ale prawica najskrajniejsza wstrzymała się od głosowania, aby umożebnić wybór kandydatów lewicy. Podczas wyboru ostatnich pięciu członków komisyi, głosowała lewica za kandydatami prawicy, aby mniejszość reprezentowaną była w komisyi. Mniemają atoli, że wybrani deputowani z prawicy nie przyjmą wyboru. Wynik wyboru sprawił wrażenie, ponieważ większość nowej komisyi z trzydziestu jest przeciwną skrutynium okręgami, za czem rząd przemawia.

Rzym 25 maja. Królowę szwedzką Józefinę przyjmował dziś Papież na osobnem posłuchaniu; potem udała się królowa do kardynała Antonellego.

Rzym 25 maja. Na posiedzeniu Izby, pierwszy odczyt projektu ustawy o regulacyi Tybru. Jutro uzasadniać będzie Garibaldi swój wniosek. Koszta według rzeczonego projektu wynosić mają 60 milionów, z których 30 milionów wypada na państwo.

Rzym 26 maja. Garibaldi uzasadniał w Izbie deputowanych wniosek swój o regulacyi Tybru. Dziękował Izbie za jego przyjęcie i wykazywał jak ważnym jest projekt jego pod względem materyalnym i moralnym, oraz rozbierał jego cel. Prezes gabinetu Minghetti oświadczył w imieniu rządu, iż tenże zgadza się, aby projekt był wziętym pod obrady, zaleca go Izbie i dodaje, że rząd wobec znacznych wskutek tego wydatków zboczyłby od swego programu, gdyby nie objawił swego, zamiaru obstawania przy przepisie tegoż, że każdy nowy wydatek pociągnąć ma za sobą nowy dochód. Izba uchwaliła jednogłośnie wziąć projekt pod obrady.

Rzym 26 maja. Senat obradował dziś nad ustawą rekrutacyjną, którą też przyjął 60 głosami przeciw 25.

Madryt 26 maja. Wybrana 20 b. m. w pałacu senatu komisya zebrała się dziś wieczór i wybrała prezesem p. Mon, wiceprezesem pp. Mayans, Belda i Santacruz. Następnie odczytano liczne nowe oświadczenia członków przystępujących. Komisya uchwaliła zebrać się wkrótce i rozpocząć swe prace.

Belgrad 25 maja. Książę Milan zwiedzał dziś bieg rzeki Morawy, jej regulacya i spławność bardzo go zajmowały. W Zuprila odbył książę przegląd brygady obrony krajowej. Wręczono mu tam bardzo wiele adresów. Do deputacyi z gmin rzekł: „Podstawa postępu leży w zgodzie między ludem a panującym. Miłość narodu do księcia jest rękojmią przyszłości ludu“.

Wczoraj otrzymaliśmy telegram o wieczornem środowem posiedzeniu sejmu, z którego już dziś sprawozdanie podajemy, a ostatnią rozprawę w kwestyi propinacyjnej wyjaśnia list lwowski. Nie wzmiankowalibyśmy nawet o owym telegramie, gdyby w nim nie było, że w chorobie namiestnika minęło niebezpieczeństwo, co także potwierdzają odebrane przez nas dzisiaj wiadomości, z dodatkiem niestety, że hr. Gołuchowski jest zawsze jeszcze ciężko chory.

Zniesienie więc propinacyi uchwalone w trzeciem czytaniu po długiej a bezskutecznej dyskusyi, którą wszczęli posłowie z miast zdaniem naszem niepotrzebnie; wszelako cały przebieg tej dyskusyi jest zajmujący. Wczoraj nie było posiedzenia. We środę koło obradowało nad przyszłemi wyborami, a wczoraj miał być dalszy ciąg narad. Według tego co wiemy, posłowie uważają za potrzebne nie stawiać programu do wyborów, ani też tworzyć komitetu centralnego do wszystkich wyborów w kraju. Zgodzono się jedynie na powierzenie wyborów mniejszej własności komitetowi przez koło poselskie wybranemu, do którego powołać mają tylko takich ludzi, którzyby istotnie czynnie zajęli się temi wyborami od razu. Czekać musimy więcej szczegółów, aby nasze w tej mierze wypowiedzieć zdanie.

Ze spraw wewnętrznych austryackich oprócz otwarcia sejmu chorwackiego na bardzo krótką podobno sesyę nie ma urzędowych wiadomości. Przybycie do Wiednia namiestnika bar. Kübecka i audyencya jego u N. Pana pozwala dziennikom wiedeńskim wnosić, że chciał się wytłumaczyć namiestnik Cesarzowi z postępowania swego w wypadkach w Gradcu. Był bowiem, jak wiadomo słaby, gdy Cesarz wracał z Dalmacyi. O zmianie ministeryalnej, a zwłaszcza dymisyi bar. Kollera ciągle jeszcze są dziennikarskie zwady. Lecz nie równie ciekawsze są artykuły, które wreszcie zajmują się nie samą sprawą zamachu na księcia Bismarka, ale raczej owym systematem attentatowym, przybierającym tak wielkie rozmiary, jakoby był czynnikiem w wielkiej polityce. Artykuł *Vaterlandu* zwrócił na siebie uwagę, a dodajemy, że i *Sonntags u.-Montags Ztg* podaje w tej mierze wcale nieobojętne uwagi.

W „gadzinowej“ republice pruskiej półurzędowej prasy zanosi się na wielkie *coup d'état*. *Prov.-Correspondenz* (z 26go maja) śledząc źródło ostatnich pogłosek wojennych, twierdzi, że właśnie tylko ona i *Reichsanzeiger* wyraża prawdziwą opinię berlińskiego rządu, dostaje więc przy tej okazyi lekcyę *Gaz. Kolońska*, *Post*, a nawet *Nordd. Allg. Ztg*, przeciw której *Prov.-Corr.* najwyraźniej występuje. Niedarmo więc donoszą nam z Berlina, że artykuł z *Journal de St. Petersbourg*, który właśnie uderzał na bismarkowskie organa, zrobił tam wielkie w kołach urzędowych wrażenie; bardzo być może że system prasowy kanclerza ulegnie w skutek tego pewnym zmianom.

Pruska Izba panów uprzątnąwszy się na czas jakiś z prawami kościelnemi, przeszła wreszcie na właściwe dla siebie pole obrad nad urządzeniem prowincyj (*Provinzialordnung*). Ale i tu zaraz przy pierwszej jeneralnej dyskusyi 26go maja, wyszły na jaw konfesyjne namiętności i nienawiści. Podniosły się głosy przeciw zbyt autonomicznemu (!) projektowi urządzenia prowincyj z Izby niższej. Hr. Udo v. Stolberg ostrzegał, żeby nie złożyć nadto wielkiej władzy w ręce wydziałów prowincyonalnych, a to dla tego, „że mogłaby się trafić w niektórych większość katolicka, którąby w danym razie w kraju więcej narobiła złego, jak dawny katolicki oddział przy ministerstwie oświecenia przez cały czas swego istnienia“. W ogóle w całej debacie środowej nad urządzeniem prowincyj, daje się czuć silny prąd centralizacyjny; pruskie Niemcy i w tem coraz bardziej zazdroszczą wawrzynów francuskiej rewolucyi, i chciałyby wstąpić w ślady napoleońskiej Francyi.

Gdyby księciu Bismarkowi miało brakować planów politycznych, o co jednakowoż nie ma obawy, to zaprawdę mógłby ich zaczerpnąć w tej chwili w dziennikach i to coby było bardzo oryginalne we francuskich. W *Mondzie* jakiś mąż stanu zdradza kanclerza, że chce zdeneutralizować Belgią przez zwiększenie jej kilkoma departamentami francuskiemi. Belgia byłaby państwem średniej miary, tak wielką tylko, aby ją można zwiększać lub zmniejszać *ad libitum*, a przestała używać przywileju neutralności. Dla Anglii jednakowoż sądzimy, że Antwerpia ma właśnie wagę z powodu tej neutralności belgijskiej i dlatego na plan ten trudno, aby Anglia przystała. P. Bluntschli dzieli Belgią, a w powyższym planie znów rozbiór Francyi, bo jedne departamenta idą do Belgii, a drugie do Włoch. W *La France* znów co innego. Tam jakiś mąż stanu krótko i węzłowato powiada, że skoro Francya nie może iść przeciw Prusom, to niech idzie razem z niemi i dopomoże im do utworzenia ogromnego cesarstwa zachodniego, konfederacyi, gdzieby Francya mogła być bezpieczną. To już plan tak ogromny, że go się nawet żelazny kanclerz przelęknąć może. Tymczasem schodząc na pole rzeczywistości, powiedzmy, że p. Decazes zaprzeczył, jakoby w ostatnich czasach dawał Niemcom zaręczenia pokoju i każdy temu uwierzy, bo ich Niemcy nie potrzebowali.

Szef gabinetu belgijskiego, któremu zawsze jeszcze rokować trwałości niemożna, p. Malou, zaspokoiwszy rząd niemiecki notą wyżej przez nas podaną, w której obiecuje ustawę przeciw proponowanym zamachom, stara się okazać liberalnym i to na polu zakazów procesyj. Nie ma się czemu dziwić małej Belgii, skoro Francya zakazała uroczystości przy położeniu kamienia węgielnego na kościół w Montmartre.

W liście z Londynu mamy opis wrażenia na opinii angielskiej przez mowę hr. Münstera. Jeżeli szczegóły podane w liście naszym są prawdziwe, a niemamy przyczyny o tem wątpić, to wszelkie pogłoski, jakie czytamy w dziennikach o odwołaniu hr. Münstera naturalnie nienatychmiastowem, ale nastąpić jednak mającem, wydają nam się bezzasadne. Być może, jak pisze nasz korespondent, że poseł niemiecki dostał małą od kanclerza naganę, ale na tem koniec.

Król Szwedzki ma stanąć dzisiaj w Berlinie. Odwiedził on po drodze króla Duńskiego w Kopenhadze, i przemówił tamże do prezydenta miasta w duchu dawnej kalmarskiej unii trzech zbratanych ludów Danii, Szwecyi i Norwegii. Wczoraj flota niemiecka witała go w Kiel z wielkiemi honorami; w Berlinie zaś ma być przyjmowany nadzwyczajnemi rewiami, i zabawi tamże do 2go czerwca.

Donosiły telegramy o rozruchach studenckich w Neapolu. Minister oświaty włoski p. Bonghi, który zmienił się nieco, jak o tem w liście z Rzymu wyżej podanym wyczytać można, przeprowadził w Izbie projekt ustawy znoszącej przywileje uniwersytetu neapolitańskiego i równającej go z innemi w Królestwie włoskiem. Nie dziw, że przy tej sposobności studenci potłukli szyby niecierpianym profesorom z okrzykiem: „niech żyje wolność, a rozlepiali plakaty, że Bonghi, rodem z Neapolu i wychowany tamże w uniwersytecie, wyższemi wpływami zepsuty, popełnia „ojcobójstwo“. Jak zwykle żandarmi i wojsko zakończyli sprawę.

W Atenach nowe ministerstwo radykalne łagodzi walkę, ustępując na wszystkich punktach. Niebezpieczeństwo ma być zażegnane według tego, co nam donoszą z Aten, ale na tej drodze przewidujemy inne i gorsze, zwłaszcza dla korony, która wszelką w tej całej sprawie straciła powagę i bodaj czy nie można dla niej przewidywać końca, jaki zwykle trony czeka, które nadużywszy swej władzy, ustępstwami ratować się usiłują.

Nie tylko książę Bismark może widzieć, jakie mu dzienniki przypisują plany, ale i książę Gorczakow nie mniej jest szczęśliwy. Onegdaj *Tagespresse* wiedeńska umieściła ciekawy list dyplomatyczny, w którym stosunki Prus i Rosyi rozbiera i utrzymuje, że hasło przez wszystkie organa „gadzinowe“ głoszone: „targ na wschodzie, nagroda na zachodzie“, nie jest wcale w Petersburgu dobrze widziane. Książe Gorczakow, według autora tego listu, nie bardzo sobie życzy targu na wschodzie, gdzie Rosya ma zbyt wiele akcyj, aby się targować miała i cenę sama nakłada. Dywidenda zdawałoby się Rosyi, że na wschodzie powinnaby się znaleść, a nie zaś na zachodzie, czyli we Francyi. Przytacza też list ów nawet rozmowy kanclerza rosyjskiego podczas przeszłorocznego pobytu w Szwajcaryi, któreby dowodziły, że polityka Rosyi inne nieco ma widoki, aniżeli Berlin, który zawsze kosztem Francyi plany swoje układa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 28 maja. Zgromadzenie walne *Proświty* zrzekło się subwencyi sejmowej. Świętojurcy pisemnie wnieśli protest propinacyjny, którego wciągnięcie do protokołu odrzucono 53 głosami przeciw 37. Sprawozdanie z czynności wydziału przyjęto. Prowadzono następnie dyskusyę w sprawie szkoły Dublańskiej. Poseł Krasicki wniósł przejście do porządku dziennego, poseł Gniewosz uczynił wniosek odraczający.

Berlin 28 maja. Dzienniki donoszą, że książę Lippe zaprosił wszystkich książąt niemieckich, senat hamburgski i bremeński na poświęcenie pomnika Hermanna. Cesarz przybędzie 15go sierpnia popołudniu do Detmold.

Berlin 28 maja. Według *Kreuz-Zeitung* biuro prasowe zostało na mocy rozporządzenia kanclerza zupełnie zniesionem aż do dalszego rozporządzenia.

Kiel 28 maja. Król i królowa szwedzcy przybyli tu dziś o godz. 7¾ rano; towarzyszyła im eskadra niemiecka przyozdobiona flagami. Na pokładzie powitał ich szef admiralicyi Stosch imieniem Cesarza. Para królewska wylądowała wśród huku dział i przejechała przez miasto świątecznie przybrane, witana najserdeczniej przez ludność. Odjazd o godz. 10ej.

Gotha 27 maja. Kongres socyalistów zajmował się na przedostatniem posiedzeniu kwestyą organizacyjną. Został przyjęty odnośny wniosek Hasenclevera, żądający we wszystkich sprawach stronnictwa zupełnej organizacyi centralistycznej, natomiast decentralizacyi co do prasy stronnictwa.

Kopenhaga 27 maja. Podczas wczorajszego obiadu dworskiego wzniósł król duński toast na przyjaźń północnych domów panujących i ich ludów. Król szwedzki odpowiedział: „Mój kochany przyjaciel i brat Krystyan i ja odziedziczyliśmy od przodków przyjaźń między królami północy. Przyjaźń tę zachowam jako rzecz najlepszą ze wszystkiego, co otrzymałem. Życząc Danii czci i szczęścia, wiem, iż jest to najlepsze, co życzyć mogę memu królewskiemu przyjacielowi.

Antwerpia 28 maja. Podczas wjazdu arcybiskupa Dechamps jako kardynała, nie zaszły żadne niepokoje.

Paryż 28 maja. Komisya konstytucyjna wybrała przewodniczącym p. Lavergne; zagajając posiedzenie wezwał on wszystkich dobrych obywateli, aby się łączyli z rządem, ustanowionym przez Zgromadzenie narodowe i aby skupiali się około Mac-Mahona.

Wersal 28 maja. Zgromadzenie narodowe prowadziło dalej obrady nad projektem ustawy o koncesyach na koleje żelazne. Minister robót publicznych broniąc go rzekł: wstąpiliśmy teraz w okres pokoju, w którym też pozostać pragniemy.

Perpignan 28 maja. Karliści żądają amnestyi i zapewniają, że wojska Seballa są zupełnie rozprzężone.

Santander 27 maja. Admirał Barcaztegui, który chciał przeszkodzić sprowadzeniu na ląd broni dla Karlistów, został zabity wystrzałem z armaty, przyczem zraniono dwóch oficerów.

Nowy Jork 27 maja. Konwencya republikańska Pensylwanii wybrała jenerała Hartrauft kandydatem na prezydenta przy nowych wyborach i uchwaliła rezolucyę, w której wyraża wprawdzie uznanie dotychczasowemu prezydentowi Grantowi, lecz jego ponowny wybór stanowczo odrzuca. Konwencya pragnie szybszego umorzenia długów państwa.

Kursa. Wiedeń 28 maja, godz. 2 m. 38 po poł. Renta papierowa 70 — — Renta srebrna 74·55. — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narod. 963· — Akcye kredytowe 235·—. — Londyn 111·35 — Srebro 102·—. — Napoleony 8·88½ — Dukaty 5·29—. — 100 Mark pruskich 54·40. — Lombardy 127 50 — Losy z r. 1864 138·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 236·25. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 140·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 127·— — Akcye kolei węg.-wschod. 52·— Losy tureckie 55·10. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·25. — Losy premiowe węgierskie 82·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 137·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 156·50.— Akcye franko-węgier. 160.— Akcye franko-austr. 44·50. — Tal. 163·12.— Ruble 153·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 maja.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	103 50	101 50
Kupony srebr. płatne „	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	152 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	64 70	64 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 50	87 25
4% listy zastaw. „	77 50	76 75
5 „ listy zastaw. „	87 75	86 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 50
-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 —	91 —
-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
listy hipoteczne	93 —	92 25
5 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poś. węg. „ 120 zł.	101 50	99 20
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	250 —	243 —
kolei Karola Ludwika zł. 210	239 —	236 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	139 —
„ Warszaws.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4½ listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	96 50	94 50
4 „ „ „ „ „ II.	97 —	94 75
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 50
4 „ likwid. „ „ 100	80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33

Wiedeń 26 maja.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. państ. bank.	70 25	70 15
„ „ „ srebr.	74 85	74 65
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	82 25	82 —
„ „ „ galicyjskie	87 50	87 20
„ „ „ bukowińsk.	87 —	86 —
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 65

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 75	97 60
4 „ galicyjskie	— —	76 75
5 „ „	— —	87 —
5 „ galic. zakł. kred. włoś.	101 —	100 50
5 „ węgierskie listy	86 50	86 —
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 60
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 75	126 50
6 „ Banku gal. hipot.	93 —	92 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	268 —	265 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	112 25	112 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 75	116 25
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	82 50	82 25
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	167 —	165 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	36 50	36 —
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palffy	28 25	27 75
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank.	55 25	55 15
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	966 —	964 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	236 —	235 75
Żeglugi parowej na Dunaju	399 —	398 —
Kolei północnej Ferdynanda	1978	1973
Kolei rządowej fr. a.	297 —	296 —
„ zachodniej c. Elżbiety	188 —	187 50
„ Południowej	132 —	131 50
„ Galicyjskiej	237 50	237 25
„ Czerniowieckiej	141 —	140 50
„ Albrechta	76 25	75 75
„ węg. półn.-wschodniej	126 —	125 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	144 25	144 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138 —	137 75
„ Koszycko-Bogumił.	137 50	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	132 25	131 75
„ Cisańskiej	198 75	198 25
„ wschodnio-węgierskiej	61 —	50 50
„ austryack. półn.-zach.	156 50	156 —
„ Franciszka Józefa	170 50	170
Banku anglo-austryackiego	133 —	132 75
„ anglo-węgierskiego	9 75	9 75
„ austryackiego ogólnego	— —	—
Zakładu Kredytowego węg.	225 75	225 50
Banku franko-austryackiego	46 —	45 50
„ franko-węgierskiego	62 —	61 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipotecza.	— —	246 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 50	63 —
„ austryack. związkow.	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	96 —
Towarzystwa wyrobu cegieł massyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	29 —	27 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	88 —	82 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	92 50	92 25
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 60	140 40
Emisya z r. 1867	137 50	137 —
„ południowa St. 500 fr.	110 50	110 25
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	— —	99 —
„ „ 100 zł.w.a.	— —	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	94 —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	101 60	101 20
Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 75	79 25
Emisya z. r. 1867	84 50	83 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	74 25	73 7
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 75	89 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 31	5 29
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	102 20	102 10
Srebro, kupony	102 30	102 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 26 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 18
„ cesarski	5 27	5 18
Półimperyał rosyjski	9 11	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 80	87 20
„ „ „ „ „ 4.	78 25	77 50
„ „ Banku hipotecza.	92 90	92 30
Obligi indemn. bez kuponów	87 60	87 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	238 —	236 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	141 —	139 —
„ banku hipotecza. gal.	250 —	248 —

Warszawa 24 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rab.	95 90	95 00
„ „ 2 „ „	95 80	95 00
kupon „	— —	171
„ „ nowe „ „	92 90	92 60
kupon „	— —	213
„ likwidacyjne „ „	80 36	80 05
kupon „	— —	194
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	93 —
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	118 50	117 60
„ „ łódzka	101 00	100

Uwiadomienie dla dam.



Wezwany zostałem przez damy **do Bochni** dla udzielania nauki kroju sukien damskich. Wtemże celu przybędę do tegoż miasta 7 Czerwca na 5 tygodni. Osoby interesowane, miejscowe i z prowincyi raczą wpisy swoje pownosić osobiście, lub kartkami przed przybyciem mojem, do Wielmoż. Pani Łopackiéj w budynku rady powiatowej **w Bochni.** Kurs teoretyczny trwa 2 tygodnie, a praktyczny, t. j. z udzielaniem szycia 4 tygodnie. Dzieło moje dwutomowe wydanie trzecie „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien damskich" obejmuje przeszło 500 figur, rycin i 10 arkuszy druku. W temże dziele wyczerpuję gruntowną i całkowitą naukę. Wymienione dzieło kosztuje 5 złr. Linijki krojowe dwie wynalazku mego, zapomocą których wszystkie dane formy z łatwością i dokładnie wyrysować można, kosztują 1 złr. 50 ct.

Uwiadomienie dla dam Krakowa i okolicy.

Wyżej wymienione książki i linijki każdego czasu nabyć można u W. P. Filasiewicza c. k. komisarza, przy ulicy Reformackiej Nr. 254 na I. piętrze, i tamże można pobierać lekcye od panny Filasiewicz, mojej elewki, która ma już praktykę w udzielaniu, ponieważ przez dłuższy czas pomagała w mojej szkole, a nawet kilka elewek zostawiam jej do wykończenia kursu. (1339-1-2)

Ksawery Głodziński,
nauczyciel krawiectwa damskiego.

Kancelarya nadwornego i sadowego adwokatá

Dr. Klemensa Raczyńskiego w Wiedniu

znajduje się od 12 maja 1875
I. Schottenbastei Nr. 4.
(1361)

W ogrodzie Strzeleckim

w poniedziałek 31 maja 1875
pierwsze nadzwyczajne przedstawienie
30 murzynów z Sudanu i dzieci z pustyni Sahara,

tudzież w całym świecie słynnego i medalami odznaczonego **Towarzystwa gimnastyków Karola Merkla z Pałacu Kryształowego i teatru Alhambra w Londynie.**
Przed przedstawieniem **wielki koncert** muzyki wojskowej.
Początek koncertu o godz. 5 — przedstwienia o 7. Ceny miejsc: Fotel 1 złr. krzesło 60 c., wstęp 40 c. (1350-1-2)
Bliższe szczegóły w afiszach.

Owczarnia zarodowa rasy angielskiéj
Southdown
premiowana na wystawie w Wiedniu 1873 r., przez komitet Towarzystwa gospod. rolniczego krakowskiego z Kunstatt w Morawie do Nosówki pod Rzeszowem sprowadzona, **ma na sprzedaż 3 barany** 18-to miesięczne, po cenie 75 złr. w. a.— Zgłoszenia pod adresem NOSÓWKA poczta Rzeszów. (1275-1-3)

Mieszkanie letnie
w **Zabierzowie,** w pięknej i zdrowej okolicy, mila od Krakowa, przy gościńcu i stacyi kolei żelaznej, składające się z kilku pokoi i kuchni elegancko urządzonych, jest częściowo lub razem każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość: *B Selinger*, poczta Zabierzów. (1332-2-3)

Znów rozpoczyna się d. 16 i 17 Czerwca b. r. nowe wielkie przez **hamburgskie państwo** poręczone losowanie pieniężne (któremu niejeden swe szczęście zawdzięcza) i które w swéj całości (7 oddziałów) zawiera główne wygrane w danym razie

375,000 marek n.

szczegółowo zaś 250,000; 125,000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36.000; 3 po 30,000, 24,000; 2 po 20,000, 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000; 34 po 6 000; 5 po 4,800; 40 po 4,000; 3 po 3,600, 203 po 2,400; 5 po 1 800, 1,500, a samych

412 po 1,200 marek n.

Do powyższego I. oddziału rozsyłamy punktualnie
1/1 **losy oryginalne po 3½ złr.**
1/2 „ „ „ **1¾** „
1/4 „ „ „ **90 cnt.**
przekazem pocztowym, lub za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony, a po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania wygrane pieniądze i wykazy wygranych.

Przy losowaniu odbytem w drugiéj połowie przeszłego roku był najszczęśliwszym dom nasz, gdyż oprócz wielu znacznych wygranych, wypłaciliśmy także naszym kupującym najpierwszą wygranę 242,400 marek niem. (1238-1-5)

Niechaj nikt nie opuszcza téj sposobności do podania szczęściu ręki, tembardziéj, że wkładka jest małą, a wygrana łatwo może być znaczną. Upraszamy o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż zapas wkrótce może być rozebranym. (H 02309)

Mindus & Marienthal,
Bankierowie **w Hamburgu.**

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF
AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a w połączeniu z **Chininą** i z **Cacao.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie zapomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniej działa pomyślnie w chorobach następujących: **niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznej biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w peryodach** powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach. (339-12-33)

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.
SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53, ulica Réaumur w PARYŻU.
Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Magister farmacyi
poszukuje jako laboratoryusz lub receptaryusz odpowiedniego miejsca. — Bliższa wiadomość pod lit. **L. B.** w **Bochni.** (1320-3-3)

Kuchenki naftowe
przenośne, najnowszéj konstrukcyi, w różnéj wielkości, oraz naczynia do tychże poleca **J. Launer,** Handel żelazny i norymberski w KRAKOWIE przy ulicy Floryańskiéj naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (1254-3-3)

Bardzo ważne
dla Szanownych Pań, gospodyń, tudzież PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, odszczególnione na wystawie powszechnéj dyplomem honorowym, bo jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu**
JANA NAGEL,
jako wyłącznie głównego składu na zachodnią Galicyę.— Tenże handel poleca również świeżo sprowadzoną **chińską herbatę karawanową** w wyborowych gatunkach — oraz wyborne **ogórki marynowane, śliwki** i **powidła prawdziwe tureckie** i wszelkie inne świeże towary korzenne po cenach umiarkowanych.
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (932-4-)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.
DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (323-17-48)
POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**
PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Wielka wyprzedaż
prawdziwéj
broni z Lüttich



Słuchaj, patrz i dziw się!
Sprzedajemy ile zapas starczy

Najlepsze dobrze ostrzelane rewolwery, same naciągające się, o 6 strzałach z podwójnem poruszeniem:
7 milim. złr. 5·50, 6·50 z nabojami i puzderkiem
9 „ „ 7·50, 9 50 „ „ „ „
12 „ „ 10·50, 12·50 „ „ „ „
Są także na składzie rewolwery z rękojeściami ze słoniowéj kości i pięknie wykładane; kosztują takie o złr. 2, 3, 4 wyżéj.
Bardzo piękne praktyczne, dobre strzelby myśliwskie, tylko dubeltówki, mocno spajane, dobrze ostrzelane po złr. 10·50, 12·50, 15, 16 złr.
Ptasznice lub strzelby do celu złr. 6·50, 8·50 do złr. 10·50 najlepsze.
Dobrze ostrzelane **strzelby Lefaucheux** najlepszy istniejący wyrób belgijski po złr. 28, 30, 35 do 40 złr. za sztukę wraz z piśmiennem poręczeniem. (58-6-6)
Au Bon Marché w Wiedniu,
Stadt, Adlergasse 12, I. piętro.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych (17-67-)

CHLORAL w PERŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.
W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.
Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (1212-3-13)

OGŁOSZENIE.
Louis Modern z Wiednia



ma zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że przybył **do Krakowa** ze znacznym składem pięknej bielizny męzkiej i damskiej i mieszka **w hotelu Drezdeńskim na I piętrze.**
Mój od lat 15 w Wiedniu istniejący **handel bielizny i konfekcyj,** znany jest powszechnie **z najściślejszej rzetelności.** Wszystkie towary wyrobione są **z najlepszych materyj,** wykonaniu **szycia i haftowań** poświęcono **największą staranność,** a co się tyczy smaku kroju mam jak wiadomo zawsze najświeższe i bardzo gustowne mody.
Ponieważ zależy mi na tem, aby w Galicyi uzyskać sobie znaczną ilość kupujących, przeto staraniem mojem będzie, aby **taniemi cenami** i rzetelną obsługą każdego zadowolnić. Dlatego zwracam uwagę na następujący cennik.

Najlepsze białe koszule mężkie po złr. 2, 2.50, 3, 3.50 do 4.50. (1150-9-)
Bardzo piękne koszule damskie dzienne i nocne haftowane po złr. 2.50, 3, 3.50, 4.50 5, 6 do 8.
Gatki dla mężczyzn po złr. 1.25, 1 50, 1.80 do 2.
Majtki damskie z angielskiego szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50 do 4.
Spodnice damskie ładne haftowane po złr. 4, 4.50, 5.50, 6, 8 do 12.
Kaftaniki nocne z najpiękn. angiel. szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50, 4, 5 do 8.
Najlepsze białe angielskie płócienne chustki do nosa ½ tuz. po złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
Najlepsze francuzkie płócienne chustki do nosa z kolorowym brzegiem ½ tuz. po złr. 3.50, 4.50, 4.50 do 6 50.
Najlepsze szwajcarskie batystowe chustki z gustownemi ręką haftowanemi początkowemi literami od A do Z. sztuka po 1.50 do 1.75.

Szczególniejszej doniosłości dla dam są moje krojem i gustownością w Wiedniu słynne znane **kolorowe szlafroki** z najlepszego francuzkiego **perkalu francuzkiego dającego się dobrze prać** z fałdem á la Watteau po złr. 4.80, 5.50, 6 do 6.50 z najlepszego prawdziwego kolorowego kretonu z fałdem á la Watteau i licznemi wolantami fałdzistemi po złr. 8, 10, 12 do 15.
Następnie posiadam wielki skład **angielskich adamaszkowych przyborów stołowych, adamaszkowych obrusów do kawy** i **serwetek wetowych, angielskich ręczników do wcierania, haftowanych płaszczy kąpielowych, najlepszych francuskich i angielskich pończoch damskich.**
Ponieważ nie zdarzy się tak szybko dobra sposobność do zakupienia dobrej pięknie uszytej bielizny, przeto upraszam zwrócić na to uwagę.
Listowne zamówienia wykonane będą punktualnie i szybko za zaliczką pocztową, a nieodpowiednie rzeczy wymienione.

Znany handel towarów korzennych
W. Goldwassera
w Krakowie na Stradomiu pod Nr. 8
dostaje co tydzień świeże transporta wszelkich
WOD MINERAŁNYCH
i sprzedaje takowe hurtownie lub pojedynczo po najumiarkowańszych cenach.
Przesyłki uskutecznia jaknajspieszniéj. (1343-1-3)
Opis źródeł rozdaje bezpłatnie. **W. Goldwasser** Stradom 8.

Druga publiczna dobrowolna aukcya
odbędzie się (1239-1-3)
w składach c. k. uprz. Wiedeńsk. Banku handlowego
w Wiedniu, II. Franzensbrückenstrasse Nr. 17, dnia **17 Czerwca 1875**
począwszy od godziny 9éj zrana.
Zgłoszenia mających się do aukcyi dostawić towarów przyjmowane będą **do 12 Czerwca 1875 r.** w oddziale towarów **Wiedeńskiego Banku handlowego** w Wiedniu, II. Franzensbrückenstrasse 17, gdzie także na wszelkie zapytania dotyczące aukcyi odpowiedź udzieloną będzie.

Teatr Melliniego.

W umyślnie na to przywiezionym przenośnym salonie w **Rynku głównym** odbędzie się w sobotę 29 maja wieczór od godziny wpół do 8 do 10
wielkie przedstawienie wstępne
w dziedzinie wyższej magii, fizyki, optyki itd. Między innemi po raz pierwszy tutaj przedstawione: **Proteusz, szafa cudowna i zmian,** pokazanie wspaniałych sztucznie ożywionych **obrazów z całego świata.** Na zakończenie: w swoim rodzaju jedyny istniejący wielki potrójny
cudowny wodotrysk
tak zwany **Kalospinteochromokrene** w niewidzianej wspaniałości barw i obfitości światła.
Wstęp: Krzesło 1 złr. 20 c. Pierwsze miejsce 80 c. Drugie miejsce 60 c. Galerya 30 c. — Kasa teatru otwarta jest od 11 zrana. — Wejście od godz. 6½. — Początek o godz. 7½.
(1278-2)

Kamienica

przy ulicy Ś. Anny pod L. 199, **jest do sprzedania.** Nadmienia się, że pożyczki na tę zaciągnąć można w Kasie Oszczędności ośm tysięcy złr. w. a. — Bliższa wiadomość w kamienicy przy ulicy Gołębiéj wyższéj pod L. 171 na I. piętrze. (1340-1-3)

OFICYALISTA
zostający lat 14 w większéj majętności przy gospodarstwie, poszukuje posady od dnia 1 Lipca b. r. — Łaskawe doniesienia pod adresem **J. D.** poczta **Cło** przy Krakowie. (1282-3-3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(1263-3-)

W Niegowici

z przyległościami, **jest propinacya do wydzierżawienia** od 1 Lipca b. r. — Zgłoszenia do właściciela w miejscu, poczta **Gdów.** (1299-3-3)

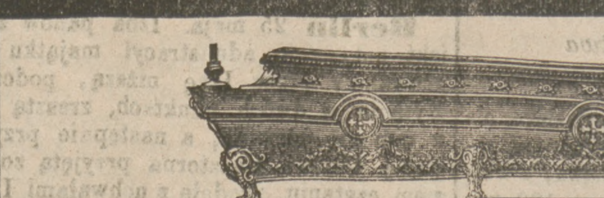
Krowianki

świeżéj, któréj używa fizyk miejski do szczepienia dzieci — dostać można w Aptece „pod białym Orłem" **A. Siedleckiego w Krakowie.** (1074-6-6)

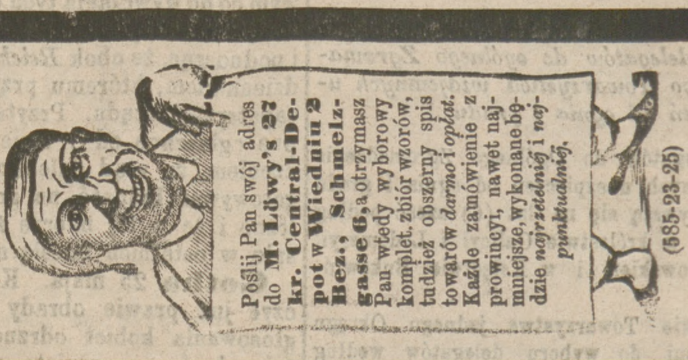
Swoszowice.

Kąpiele sławne ze swoich leczniczych skutków, **otwarte będą z dniem 1 Czerwca.** — Zarząd porobił znaczne polepszenia, wyrestaurował łazienki i mieszkania, urządził ogród i spacery, postarał się o dobrą restauracyą. (1322-3 3)

„Zakład leczenia żętycą Ernsdorf"
(Jaworze) u podnóża Beskidów, odległy o ¼ godziny od stacyi kolei Bielsk.
Rozpoczęcie pory 15 Maja.
Środki lecznicze: żętyca, mleko, kumys i kąpiele z igliwia.
Wspaniały park, dobre restauracye, salony leczniczne z do czytania, stała muzyka, stacya telegrafowa i poczta. (1022-5-6)
Lekarz kąpielowy:
Dr. Michał Kaufmann.



Skład trumien metalowych
z francuskiéj fabryki przedsiębiorstwa *Pompes funèbres* znajduje się
(549-14-) **w Krakowie,** dziedziniec Franciszkański L. 165.



(585-23-25)

Na zbliżającą się potrzebę nabywania, poleca swój wielki skład wszelakich gatunków najnowszych przez c. k. urząd cechowniczy w Wiedniu **zbadanych i znaczonych**
miar metrycznych
z drzewa i blachy, wraz z najlepszemi **narzędziami do budowy, domu, kuchni, stajni, piwnicy i ogrodu,** jakoto: **taczki, skrzynie do posuwania, wózki ręczne, machiny do łupania drzewa, drabinki podwójne,** wszelkie rodzaje **rękojeści, szafli, kadzi, stągwi i t. d i t. d.** w największym wyborze po najtańszych cenach.



Alojzy Hauer,
w Wiedniu,
Mariahilf, Rahlgasse N. 3.
(978-5-12)

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:
1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.
2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.
Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (338-8-)

Najnowsze wielkie

wylosowanie pieniężne
którego pierwsze ciągnienie **d. 16go i 17go Czerwca b. r.** się odbędzie.
W tem przez państwo poręczonem wylosowaniu wyciągnięte będą w kilku miesiącach

7.772,000 Marek niem.

które wypłacone będą biorącym udział w losowaniu. Oprócz **42,500 wygranych pieniężnych** jest największa wygrana

w danym razie 375,000 Mrk. n.

Do tego szczególnie rzetelnego wylosowania może każdy **losy oryginalne** (nie promesy) otrzymać i kosztuje:

Jeden los 6 marek n. czyli 3 złr. 30 c. w. a.
Pół losu 3 „ „ „ 1 „ 65 „ „
Ćwierć losu 1½ „ „ „ — „ 85 „ „

Zamówienia wykonane będą za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice, urzędowe wykazy wygranych i pieniądze wygrane rozesłane będą zaraz po ciągnieniu, a prospekta darmo rozdane.

Każdy hamburski dom handlowy udzieli wiadomości o naszéj firmie.

Zechce się zatem każdy pełen zaufania udać do podpisanéj, w całym świecie znanéj firmy, któréj powierzoną została sprzedaż tych korzystnych losów.

Gebrüder Lilienfeld,
Staatspapieren-Geschäft
HAMBURG.
(1325-3 10)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.